Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 202 (2656) — Warszawa, Sobota 25 Lipca 1925 r. — Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	4.—
bez odnoszenia	„	3.50
na prowincji miesięczn.	„	4.—
Zagranicą	„	6.—
Za zmianę adresu		50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
	w tekście (przed kron.)	25 groszy
	nekrologi	10 „
	zwyczajne	15 „
	drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

W dzisiejszym numerze:

Islam a Europa

Londyn, w lipcu.

Wyrazy „Islam", „Panislamizm" są na ustach wszystkich czytelników pism po całym świecie. Oczy polityków zwrócone są na Bliski Wschód, na kraje, których ludność wyznaje wiarę Mahometa. Wszelkie rozruchy i powstania w Marokku, walki wewnętrzne szczepów arabskich w Mezopotamji, nieporozumienia angielsko - egipskie, krwawe starcia Mahometan i Hindusów w Indjach i t. p. przypisywane są tajemniczym organizacjom, które otacza się w opinji europejskiej aureolą niezwykłych wpływów i potęgi w świecie wyznawców i synów Proroka. Literatura „szeików", szlachetnych, pięknych i okrutnych, kwitnie w całej Europie Zachodniej, a obrazy kinematograficzne z krainy tych bohaterów wywołują dreszcze wśród miljonów widzów. Przytem wszystkiem jednak bardzo mało wiemy, co się dzieje w świecie muzułmańskim i jaki naprawdę jest obecny stan umysłów wśród wielkich narodów islamskich.

Klasyczny przykład wyniosłej ignorancji poznałem przed kilku dniami. Zaproszony byłem na doroczne zebranie „Stow. Średniego i Bliskiego Wschodu" (Near and Middle East Association). Towarzystwo to, bardzo wpływowe, zajmuje się badaniem Wschodu, szerzeniem wiedzy o Wschodzie wśród Anglików i wpływów brytyjskich wśród narodów wschodnich. Porządek dzienny zebrania, które miało się odbyć we wspaniałym Hyde Park Hotel, przewidywał m. in. referat Lorda Gleichena, byłego wysokiego urzędnika angielskiego w Egipcie, o obecnych nastrojach w tym kraju. Zachęcony tak obiecującym porządkiem dziennym, ubrałem się we frak, udając się na zebranie tak szanownego zgromadzenia, i zająłem miejsce na sali w towarzystwie innych wyfraczonych panów i wystrojonych pań.

Szanowny lord odczytywał z kartek swój referat. Dziwiłem się niepomiernie, że potrzebuje aż notatek na to, aby nagadać masę rzeczy o sytuacji politycznej w Egipcie, znanych nawet z gazet brukowych, albo opowiedzieć o swoich wrażeniach z niedawnej podróży, opisanych już tylekroć przed nim w czasopismach „dla pań".

Człowiek, który miał kilkuletnie doświadczenie administracyjne w Egipcie i który podczas swej niedawnej podróży miał sposobność widzenia się z najwybitniejszymi przedstawicielami społeczeństwa egipskiego, nie znalazł innych słów na opis nastrojów w tym kraju, jak tylko takie, które wywołały protest obecnych Egipcjan i demonstracyjne opuszczenie sali przez sekretarza poselstwa egipskiego, honorowego gościa zebrania! Lord Gleichen zajął wobec Egipcjan typowe stanowisko przeciętnego posiadacza biletu turystycznego ajencji Cooka, czującego swą wyższość nad tubylcem, dumnego ze swej „kultury", ze swych hoteli, kąpieli, ajencji kolejowych, organizacji handlowej, pogardzającego człowiekiem Wschodu, nieuznającego go godnym wolności politycznej, którą chlubi się u siebie w ojczyźnie. Niestety, taka „znajomość" Wschodu, taki stosunek jest rzeczą powszechną i nic innego, prócz nieporozumień i sporów, spowodować nie może.

***

Tembardziej cenne są uwagi pisma: „Moslem World" wydawanego w Nowym Yorku przez rzetelnego znawcę Islamu, dr. Zwermera, który poza tą pracą wydawniczą, mającą na celu oświecanie świata postronnego o Islamie zajęty jest jeszcze pracą oświatową wśród muzułman, którą kieruje z centrali w Kairze. Zdaniem dr. Zwermera, zbliżenie się świata muzułmańskiego do Zachodu i kultury europejskiej oznacza koniec Islamu w pojęciu dotychczasowem. Wprowadzenie cywilizacji Zachodu i nowoczesnego życia uniemożliwi zachowanie dawnych zwyczajów, jak pielgrzymkę do Męki, jak modlitwę pięć razy dziennie, jak wielożeństwo.

Istotnie, nowoczesna cywilizacja jest niebezpieczna dla Islamu, jako religji, ale przyswojenie wiedzy zachodniej i zwyczajów europejskich przez młodzież islamską prowadzi do odrodzenia narodowego i budzenia ducha i świadomości narodowej na Wschodzie. Panislamizm jest ruchem raczej politycznym; hasła religijne używane są przez polityków, którzy sami odeszli od tradycji swego wyznania.

Wszędzie, gdzie znajdują się narody muzułmańskie, daje się zauważyć wielkie wysiłki w kierunku szerzenia istotnej oświaty. Młodzież buntuje się przeciwko tradycjonalizmowi i uznawaniu autorytetów, dąży do wiedzy technicznej, do wyzwolenia kobiet. Język arabski staje się znowu językiem światowym, ale językiem szkół i uniwersytetów, całkiem nowoczesnego dziennikarstwa, ruchu politycznego, nawet ruchu feministycznego. Nacjonaliści muzułmańscy w Indjach tworzą własne szkolnictwo za własne pieniądze. Na dalekiej Sumatrze istnieją muzułmańskie szkoły koedukacyjne, wzorowane na najnowszych tego rodzaju szkołach europejskich. A z drugiej strony, rozwój szkolnictwa francuskiego w Algierze i Tunisie prowadzi do tego, że język francuski staje się w pewnym stopniu nawet językiem religijnym mahometan. Wszędzie wśród setek miljonów rozlega się wołanie o oświatę, o zniesienie tego stanu rzeczy, przy którym 96 proc. mężczyzn i 99 proc. kobiet nie umie czytać i pisać.

Te zmiany w świecie Islamu prowadzą do wielu paradoksów. Stara, klasyczna religja Islamu skazana jest na zagładę pod wpływem rujnującym cywilizacji zachodniej, ale budzi się nowy, reformowany Islam, łączący pierwiastki religijne z narodowemi. Koran nawet, ta święta księga Islamu, poddawany jest rewizji, nie jest już nietykalną księgą arabską; fantastyczna wiara, że w żadnym innym języku nie można głosić chwały proroka, ustępuje miejsca praktycznym wymaganiom chwili i Koran jest już przełożony na czterdzieści języków i narzeczy. Ba, jest nawet reprodukowany przez gramofon w Kairze i Kalkucie. Zasady Koranu przystosowane są do wymagań życia i w nowej postaci przemawiają nawet do wielu ludzi Zachodu. Wypadki przejścia Anglików i Amerykanów na wyznanie mahometańskie są bardzo częste.

Nowoczesny Islam staje się bliższy cywilizacji zachodniej i zrozumialszy dla chrześcijan. Staje się przeto niebezpieczniejszy i agresywniejszy, ale jednocześnie ta zmiana pozwala na znalezienie wspólnego języka dla Zachodu i Wschodu.

***

W tem swojem dążeniu do niezależności, narody muzułmańskie biorą przykład od narodów europejskich, starają się nietylko o siłę zbrojną i polityczną ale i o moc gospodarczą. Spór Anglji z Egiptem przecież nie byłby tak ostry gdyby w grę nie wchodziła bawełna, tamy na Nilu i przemysł bawełniany. Najzręczniejsza polityka wielkorządców arabskich na olbrzymim półwyspie nie wzmocniłaby ich siły, gdyby nie zręczne wyzyskanie tego faktu, że w Mezopotamji znajdują się bogate źródła naftowe, a wybrzeża Hedżasu leżą na wzdłuż drogi z Suezu do Indji. A i Abd-El - Krim w Marokku nie byłby tak zawzięty, gdyby nie świadomość tego, że w obrębie jego wpływów i na terytorjum, które on zajmuje, znajdują się wielkie kopalnie rudy żelaznej, których eksploatacja już dawno została rozpoczęta, oraz źródła naftowe, jeszcze nie eksploatowane. Abd-El-Krim, który niegdyś studjował w Hiszpanji i był nawet podobno oficerem artylerji w wojsku hiszpańskiem, rozumie znaczenie gospodarcze Riffu. Kto wie, czy ostatecznie porozumienie między Francją i Abd-El-Krimem nie pójdzie po linji kompromisu, opartego na wzajemnych korzyściach gospodarczych?

J. S.

Konferencja Socjalistyczna w Brukseli.

19 i 20 b. m. odbyła się w Brukseli konferencja socjalistów belgijskich, francuskich i niemieckich, zwołana z inicjatywy Zarządu Międzynarodówki i na wniosek Francuskiej Partji Socjalistycznej. Przedmiotem obrad były sprawy, związane z paktem bezpieczeństwa, będącym przedmiotem dyskusji między Anglją, Francją, Belgją i Niemcami.

Uwaga uczestników konferencji zwracała się szczególnie na to: 1) jak mają być zagwarantowane układy rozjemcze, mające być zawarte między Niemcami a Polską i Czechosłowacją, 2) wśród jakich okoliczności Niemcy wstąpiłyby do Ligi Narodów, 3) jakie powinny być przesłanki, by stwierdzić, że jedno z państw, które podpisały układ, uciekło się do środka wojny.

Na konferencji ustalono, że:

Z jednej strony uniknęłoby się trudności, istniejących obecnie między mocarstwami, gdyby wszystkie zainteresowane państwa obstawały przy protokule Genewskim.

Z drugiej strony jeszcze dziś można rozwikłać te trudności, lub je usunąć przez zwyczajne zastosowanie statutu Ligi Narodów, pod tym wszakże warunkiem, że Niemcy wstąpią do Ligi na tych samych prawach i obowiązkach, co inne narody.

Statut Ligi Narodów przewiduje mianowicie, że (z wyjątkiem wypadku uregulowanego w art. 16, kiedy jedno państwo ucieka się do wojny) żadne państwo nie może samo z siebie postanowić, iż zaszło pogwałcenie układu, które należałoby traktować jako akt gwałtu; dalej żadne układy rozjemcze lub gwarancyjne nie mogą żadnemu z państw przyznawać większych praw, ani nakładać mniejszych obowiązków, aniżeli te, które wynikają ze statutu Ligi Narodów.

Wreszcie konferencja przyszła do przekonania, że obawy Niemiec i Rosji co do stosowania art. 16 statutu Ligi Narodów na wypadek konfliktów zbrojnych, w których Rosja brałaby udział, byłyby w dużym stopniu bezprzedmiotowe, gdyby Rosja sama wstąpiła do Ligi.

Konferencja postanowiła prace swe kontynuować na drugiej konferencji, na którą mają być zaproszeni **przedstawiciele partji socjalistycznych Polski i Czechosłowacji.** Druga ta konferencja odbędzie się jeszcze przed kongresem w Marsylji.

Na konferencji brukselskiej byli obecni: tow. Wels, Hilferding, Blum, Renaudel, Longuet, Grumbach, de Brouckère i van Roosbroeck.

——::o::——

Socjaliści w rządzie gdańskim

Senat gdański, pełniący rolę rządu, podał się do dymisji. Senat ten był dotychczas w rękach nacjonalistów i polityką swą doprowadził do ciężkiego przesilenia gospodarczego, do zaostrzenia stosunków z Polską, do osamotnienia Gdańska.

Wobec takiego stanu rzeczy socjaliści gdańscy większością głosów postanowili wejść w skład senatu koalicyjnego wespół ze stronnictwami środka: centrowcami i liberałami. Przedłożyli oni jednak program minimalny, od którego przyjęcia uzależniają swe wstąpienie do koalicji.

Program ten zawiera 10 punktów. 1-szy punkt, dotyczący polityki zagranicznej brzmi: **„zasadnicza zmiana dotychczasowej nacjonalistycznej polityki zagranicznej przez utorowanie przyjaznego stosunku do sąsiedniej republiki polskiej przy zachowaniu samodzielności Gdańska".**

Dalsze punkty dotyczą polityki wewnętrznej. Domagają się one reform administracyjnych i oszczędności, zachowania w pełni 8-godz. dnia pracy i innych zdobyczy społecznych, popieranie ruchu budowlanego, walki z drożyzną, zatrudnienie dla bezrobotnych i t. p.

Zbyteczna dodawać, że zmiana kursu polityki Senatu gdańskiego odbiłaby się korzystnie na stosunkach polsko - gdańskich. Dlatego i w Polsce zmianę tę powitają z zadowoleniem.

——::o::——

Wiadomości z Łodzi

PROKURATOR WYTACZA SPRAWĘ O NIEZŁOŻENIE PRZYSIĘGI W SĄDZIE!

(telefonem)

Tow. Potkański był wezwany do Wydziału Odwoławczego Sądu Okręgowego w charakterze świadka, w sprawie o eksmisję.

Gdy zażądano od tow. Potkańskiego złożenia przysięgi, oświadczył on, że jest bezwyznaniowy i nie chce złożyć przysięgi. Sędzia nie przyjął tego oświadczenia i zażądał kategorycznie złożenia przysięgi, grożąc świadkowi oddaniem jego sprawy do sądu.

Na to tow. Potkański stwierdził, że przed kilku tygodniami zeznawał, jako świadek w innej sprawie i sędzia zwolnił go od przysięgi.

Sąd wyłączył tow. Potkańskiego z listy świadków, a prokurator wytoczył mu sprawę sądową.

Według orzeczenia Najwyższego Trybunału, tow. Potkański nie był obowiązany stawać pod przysięgą. Najwyższy czas, ażeby Min. Sprawiedliwości pouczyło sędziów, jak się mają zachowywać w podobnych wypadkach, ażeby obywateli którzy oświadczają, że są bezwyznaniowi, nie narażać na niepotrzebne przykrości.

Egzekutywa OKR. zwróciła się w tej sprawie do naszych posłów.

Nowe pokrzywdzenie pracowników umysłowych.

Otrzymujemy protest tej treści:

Senat na ostatniem swem posiedzeniu w dniu 22 lipca zapowiedział po referacie senatora Thulliego poprawki do uchwalonej przez Sejm noweli do ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych. Nowela uchwalona przez Sejm nie spełnia postulatów zawodowych organizacji pracowniczych, ale przynajmniej części pracowników umysłowych zapewnia ochronę przed śmiercią głodową.

Senat swą zapowiedzią poprawek do noweli uchwalonej przez Sejm odwleka wprowadzenie w życie tej nawet tak niewystarczającej ustawy na szereg miesięcy.

Sejm zbierze się dopiero w jesieni, poprawki senatu będą dopiero wówczas przedmiotem dyskusji i zostaną odrzucone lub zatwierdzone. Długie miesiące zwłoki są nową krzywdą warstwy pracowników umysłowych.

Niechaj nasz protest rozlegnie się głośnem echem w całym kraju wśród krzywdzonych pracowników umysłowych.

Komitet Wykon. Centr. Organ. Zw. Zaw. Prac. Um.

:o::

Stopniowe zniesienie 10-godz. dnia pracy w przemyśle hutniczym

OŚWIADCZENIE KOMISARZA DEMOBILIZACYJNEGO.

Czytamy w „Gazecie Robotniczej":

Jak dowiadujemy się z kół związkowych, rozpoczęto rokowania pomiędzy Komisarzem demobilizacyjnym a Zespołem Pracy, w sprawie powrotnego wprowadzenia 8-godz. dnia pracy. Z ramienia rządu bierze udział w obradach delegat min. pracy i opieki społecznej, Wojnarowski, oraz Kom. Demobilizacyjny.

W sprawie czasu pracy Komisarz Demobilizacyjny złożył następujące oświadczenie: 10-godzinny dzień pracy ma być stopniowo zlikwidowany. Jako pierwsze kategorje, które mają znów pracować po 8 godzin, przewidziani są: wszyscy robotnicy, należący do wysokich pieców, robotnicy marciniaków i koksowni i reszta robotników 10-godzinowych w hutach metalowych.

Celem zastosowania 8-godz. dnia pracy Komisarz Demobilizacyjny wyśle do przedsiębiorstw hutniczych okólniki, że rozpoczyna się stopniowo likwidowanie 10-godz. dnia pracy i ponownie będzie się etapowo zaprowadzać 8-godz. dzień pracy. Wymienione kategorje mają być przesunięte w przeciągu kilku dni. Dalsze kategorje będą następowały stopniowo.

::ooo::

Łamanie 8-godz. dnia pracy w Gnieźnie.

Czytamy w Poznańskim „Kurjerze Powszechnym":

Od dłuższego czasu szereg gnieźnieńskich fabryk jak „Wielkopolska Garbarnia Skór", fabryka krzeseł „Szmeling", fabryka maszyn Herkules, firmy „Cyryl" „Jankowski" i „Łuczewski" łamały przepis o 8-godzinnym dniu pracy, zmuszając swoich pracowników, pod groźbą natychmiastowego wyrzucenia na bruk, do pracy ponad 8 godzin, wiedząc, iż w naszych bogoojczyźnianych stosunkach ujdzie im to bezkarnie.

Usilne szturmy klasowych związków, przypuszczane do Inspektora Pracy 56 obwodu w Inowrocławiu, nie odnosiły skutku. Pan Inspektor nie raczył nawet piśmiennie sprawy załatwić. Trzeba było dopiero energicznego wezwania reprezentanta Kom. Centralnej Związków Zaw. by ruszyć pana inspektora z domowych pieleszy i ujrzeć go w Gnieźnie.

P. Inspektor Papierz stwierdził, iż istotnie Wielkopolska Garbarnia zatrudnia robotników powyżej ośmiu godzin i polecił jej... **uzyskać zezwolenie ministerjum na łamanie ustawy.**

P. Papierz zapomniał o § 24 Rozp. Min. Pracy i Opieki Społecznej z dn. 22 marca 1921 roku!

W sprawie innych firm wydał p. Podinspektor polecenie Magistratowi, by ten dopilnował przedsiębiorców na przyszłość. A co z poprzednim czasem?

Jak nas informuje nasz korespondent, niektóre firmy, jak np. „Jankowski" w dalszym ciągu zatrudniają robotników po 12 godzin.

Dzieje się to w czasie, gdy Gniezno ma zarejestrowanych 1000 bezrobotnych, żądających chleba dla siebie i dla swoich rodzin.

::o::

Kronika zagraniczna.

— 17-go b. m. otwarto w Brukseli pierwszy międzynarodowy **kongres tramwajarzy.**

— 20-go b. m. rozpoczął się również w Brukseli kongres Międzynarodówki **robotników drzewnych.**

— Przeciwko opozycyjnemu posłowi **Amendoli** faszyści w liczbie ok. 1000 urządzili demonstrację. Gdy Amendola opuszczał miasto pod osłoną 4 faszystów, ok. 20 faszystów napadło na automobil i **dotkliwie pobili Amendolę i jego sekretarza.**

— Między **Rządem niemieckim a partjami rządowemi** doszło do kompromisu **w sprawie ceł na produkty rolne.** Wedle tego kompromisu zaniechano w ustawie ceł minimalnych na zboże, ale w układach handlowych ma być zagwarantowane cło minimalne na żyto w wysokości 3 mk. za centnar podwójny, a 3.50 na pszenicę. Zamiast na zboże mają być wprowadzone cła na trzodę i mięso. Socjaliści ostro zwalczają ten kompromis.

— W Holandji zmarł znakomity malarz niemiecki **Lovis Corinth** w wieku lat 67.

— **Koncern Stinnesa** musiał się wyzbyć m. in. jednego z najważniejszych działów przedsiębiorstwa, mianowicie Tow. Akc. Żeglugi i Handlu Zamorskiego przeszło w inne ręce (w ręce firmy Arnold Otto Meyer w Hamburgu). Jest to najcięższy cios dla Stinnesów.

— Bankier wiedeński Bosel, z którym robił interesy Korfanty, również znalazł się w trudnościach finansowych i musiał szukać ratunku. Udzieliły mu go banki szwajcarskie, które wzamian za kredyt 5 miljonów dolarów nabyły 30% najcenniejszych akcji przedsiębiorstw Bosla.

— **Sowiety wyprzedały** w Petersburgu meble, gobeliny, dywany i t. p., pochodzące z różnych pałaców **Mikołaja II, oraz ubranie i kostjumy cara i carowej.**

Wartość tych rzeczy wynosi ok. 1 miljona rubli zł.

::o::

Międzynarodowa konferencja zawodowa robotników chemicznych.

W dniach 27-go, 28-go i 29-go lipca b. r. odbędzie się **w Wiedniu,** w sali Związku Robotników Przemysłu Chemicznego Austrji, (Mariahilferstrasse Nr. 85 — 87) międzynarodowa konferencja przedstawicieli robotników chemicznych, zorganizowanych w klasowych związkach zaw., należących do Amsterdamskiej Międzynarodówki. Na porządku dziennym tej konferencji są: 1) Warunki pracy i płacy robotników chemicznych, 2) Szkodliwe działania przemysłu chemicznego dla zdrowia robotników zatrudnionych w tym przemyśle. Referentem obu powyższych punktów jest tow. **Haupt** z Niemiec. Z ramienia Związku Zaw. Robotników Przem. Chem. i Pokr. w Rzplitej Polskiej weźmie udział w konferencji **tow. Andrzej Czuma** centralny sekretarz tegoż Związku, oraz tow. Franciszek Zieleźnik.

::o::

Drożyzna.

OBNIŻENIE CENY CHLEBA.

Wobec przewidywanych w przyszłym tygodniu dostaw nowego żyta, młyny warszawskie, po porozumieniu z kom. rządu, ustaliły następujące nowe ceny mąki i chleba: od 25 lipca cena mąki pytlowej 0000 obniżona będzie z 54 do 51 gr., zaś sitkowej i razowej z 42 do 40 gr. za kg. W związku z tem od 27 lipca cena chleba pytlowego (za kg.) i nałęczowskiego (800 gramów) obniżona będzie w hurcie z 52 do 50 gr., w detalu zaś z 54 do 52 gr., sitkowego natomiast i razowego w hurcie z 42 do 40 gr., w detalu z 44 do 42 gr. za kg. Od 1 sierpnia cena mąki pytlowej 0000 ulegnie obniżeniu z 51 do 45 gr., sitkowej zaś i razowej z 40 do 36 gr. za kg., cena zaś chleba zredukowana będzie poczynając od 3 sierpnia: pytlowego (za kg.) i nałęczowskiego (za 800 gr.) w hurcie z 50 do 45 gr. i w detalu z 52 do 47 gr., sitkowego i razowego w hurcie z 40 do 36 gr. i w detalu z 42 do 38 gr. za kg.

ZWYŻKA CEN MIĘSA I SŁONINY.

Wobec silnej tendencji na pokup rogacizny na targowisku, cena mięsa wołowego podwyższona została i obecnie wynosi od zł. 1 gr. 60 do zł. 1 gr. 95 w hurcie. Zarobek detalisty wynosi 15 procent od rachunku.

Masarze podwyższyli dotychczasową cenę na słoninę, która wynosiła zł. 2 gr. 40 do zł. 2 gr. 70. Ponieważ jednak rzeźnicy jatkowi utrzymują dotychczasową cenę zł. 2 gr. 40 prawdopodobnie zwyżka cen panów masarzy nie utrzyma się o ile publiczność zaopatrywać się będzie w słoninę w jatkach a nie w masarniach. Zwyżka ceny słoniny zupełnie nie da się usprawiedliwić, gdyż zapas słoniny na rynku jest zupełnie dostateczny.

::o::

Zamach na pociąg kolejki grójeckiej.

Onegdaj o 11-ej wieczorem omal nie doszło do katastrofy na linji kolejki Grójeckiej. O tej godzinie podążał w kierunku Warszawy ostatni pociąg.

Na 9-tym kilometrze od Warszawy, między stacjami Pyry—Grabów, pomocnik maszynisty spostrzegł leżący na torze olbrzymi kamień. Maszynista błyskawicznie zatrzymał pociąg. Pomimo to, parowóz wpadł na kamień, wskutek czego wypadł z szyn i został mocno uszkodzony.

Dzięki przytomności umysłu maszynisty katastrofa nie przybrała szerszych rozmiarów.

Dorażnie przeprowadzone śledztwo policyjne wykazało, że kamień położony został zaledwie na kilkanaście minut przed nadejściem pociągu.

Kamień — jak się okazało — ważył około 5 pudów. Dochodzenie w toku.

Echa krwawych zajść.

Dochodzenie i przedwstępne śledztwo sądowe w sprawie schwytanych po krwawym pościgu w dn. 17 lipca komunistów, potoczyło się w niezwykle szybkim tempie i wczoraj już od władz urzędu prokuratorskiego przeszło do Sądu doraźnego, gdzie w tych dniach nadany będzie bieg sprawie.

Przypuszczać należy, iż o ile komuniści odzyskają zdrowie, termin ich osądzenia wypadnie przed upływem bieżącego miesiąca.

Rozprawie głównej w Sądzie doraźnym przewodniczyć będzie sędzia Kozakiewicz, oskarżenie popierać będzie podprokurator Skoczyński, autor obszernego aktu oskarżenia.

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ. 21)

Marjan Abramowicz

1870 — 1925 r.

Indywidualność, życie i czyny.

Studja gimnazjalne i uniwersyteckie Marjan odbywał w Moskwie, dokąd przesiedlili się z Tweru jego rodzice. Dla zapoznania z Polską — ojciec go brał ze sobą jako podrostka — gimnazistę do Ciechocinka, w którym się leczył. Z czasów gimnazjalnych ciekawy być może okres szczerej religijności Marjana. Opowiadał raz — jak — szczególniej w okresie dojrzewania — lubiał zachodzić do pustych kościołów i tam samotnie modlić się i rozmyślać na tematy religijne. Wiara zaś, oparta na ideałach wszechludzkich, ucząca widzieć w każdym człowieku brata, duszę, iskrę bożą, — nie czyniąca różnicy między grekiem i żydem — nie mogła nie pozostawić w intelekcie jego trwałych śladów, — dróg, po których biegły późniejsze rozumowania. Dobroć Marjana i tolerancja dla cudzych przekonań — mogły mieć tam właśnie swoje źródło.

Jeszcze jako gimnazista Marjan robi w Moskwie znajomość z Adamem Tołłoczko, socjalistą, późniejszym opiekunem i przyjacielem wszelkich duchów walczących z przemocą carską, który — między innymi — i Piłsudskiemu dawał w Moskwie przytułek. Dla Tołłoczki Marjan miał przez całe życie iście synowskie przywiązanie i do ostatnich niemal dni swoich pamiętał o nim i regularnie odwiedzał go — 86-letniego starca — na Pradze.

Już w gimnazjum i na uniwersytecie zapoznaje się Marjan z tą plejadą pisarzy i krytyków rosyjskich, którzy kształtowali charakter młodzieży rosyjskiej, wyrabiając w niej hart, moc charakteru i poczucie obowiązków społecznych. Pisariew, Bielinskij, Dobrolubow, Czernyszewskij, Gleb Uspienskij. Szczedrin i inni wywierają nań silny wpływ Szczególniej upodobał sobie dwóch ostatnich. Jednocześnie zapoznaje się z literaturą socjalistyczną rosyjską i polską (naturalnie i z Limanowskim!), a odgłosy walki toczonej przez „Narodowolców" i stary „Proletarjat" dokonywają reszty: Abramowicz staje się socjalistą.

Kierunek ten jego przekonań, — jak to było w tym czasie wszędzie wśród młodzieży polskiej — musiał podlegać wahaniom między negacją spraw narodowościowych a uznaniem ich potrzeby oraz konieczności walki o nie. Początkowo zatem znajduje się pod wpływem „Narodnej Woli" i starego „Proletarjatu", — po upadku zaś tych partji staje się zwolennikiem socjalizmu narodowego, uosabianego w tym czasie przez pismo paryskie — „Pobudka". Zdecydowanym pepesowcem staje się dopiero później w „Krestach" i w „Butyrkach".

W uniwersytecie Moskiewskim Marjan studjuje astronomję na wydziale matematycznym i jest członkiem studenckiego „Koła polskiego", które właściwie było kołem samokształcenia i wzajemnego oddziaływania o zabarwieniu radykalnem.

Tego rodzaju koła, kółka i kółeczka, które powstawały w różnych czasach i miejscach, dawały bardzo często (niemal zawsze) wybitnych, zasłużonych ludzi, — jeżeli tylko kierowały się śmiałą myślą społeczną; reakcyjne kółka nie dawały wybitnych ludzi. „Filareci" wileńscy — dali Mickiewicza, kółko gimnazjalne Stanisławowskie — dało Daszyńskich; kółeczko towarzyskie młodzieży w Warszawie dało Edwarda Abramowskiego, koło Moskiewskie— Marjana Abramowicza. Takie kółka wzajemnego oddziaływania młodzieży wykazywały nieraz zdumiewające podobieństwo ewolucji pojęć—szczebel po szczeblu. To, com słyszał od Dyonizego Krzyczkowskiego i Władysława Dzwonkowskiego o kółku Stanisławowskiem np. — było uderzająco podobne do takiejże ewolucji pojęć i zainteresowań, którą przechodziliśmy w kółku Warszawskiem. Korzystaliśmy z tej samej literatury i reagowaliśmy na te same wypadki społeczno-polityczne i to decydowało o podobieństwie.

O kole Moskiewskiem pisze członek jego — Dr. Czarnocki („Przegląd Wileński", z 17 stycznia 1925 r.), przyjaciel i kolega Marjana, — że początkowo obejmowało ono pomoc wzajemną i samokształcenie, kierowane listownemi wskazówkami L. Krzywickiego. — dalej „przygotowanie zbiorowe do przyszłej działalności w kraju", nauczanie żołnierzy polaków, zbieranie składek na „Skarb Narodowy". Jeża, próby nawiązania kontaktu z kołami młodzieży warszawskiej.. Nareszcie „koło szuka dróg własnych: studjuje historję powstań narodowych, tłumaczy „Historję ruchów rewolucyjnych w Rosji" Thuna, postanawia wydać broszurę „Ojciec Szymon" po polsku i po białorusku" i t. p.

O Marjanie mówi Czarnocki, że „stał się on odrazu kolem rozpędowem tego „koła", że wyróżniał się od kolegów „obok mocnej budowy fizycznej — nadmiarem rwącej się do czynu energji życiowej", że staje się wśród nich „najwyższą powagą w dziedzinie znajomości ojczystej poezji romantycznej i poprawności mowy", że imponuje wszystkim niezwykła pamięcią i erudycją, że jest skarbnikiem „kołowym" i „narodowym", i jako taki, pamięta lata całe sto kilkadziesiąt numerów, zamieniających nazwiska (ze względów konspiracyjnych). Obdarowani tymi numerami nieraz sami o nich zapominali — a on pamiętał! Jest niestrudzony w pracy dla „koła" i starczy za dziesięciu.

W tymże czasie zaznajamia się z tatarami litewskimi — Bielakiem i Sulkiewiczem, uczy się języków białoruskiego i litewskiego, zwiedza pieszo rodzinne Polesie Litewskie, jeździł jako delegat „koła" na „Zjazd młodzieży polskiej", organizowany przez Dmowskiego i C-o, przyszłych twórców Narodowej Demokracji. „Są tu oni jeszcze trochę farysami, śpiewają „Czerwony Sztandar" i mówią trochę o powstaniu" — ale jałowo groźne doktryny zoologicznego egoizmu narodowego kiełkują już zbyt wyraźnie, żeby Marjana, a za nim koło Moskiewskie w tę stronę pociągnąć. „Przy nieśmiałych próbach propagandy socjalistyczno - rewolucyjnej, w „kole" posuwają niektórzy ostrożność konspiracyjną do absurdu, — probują narzucić odnośne poglądy i uchwały bez zdradzania się z tem, że je sami wyznają. To oburza prostolinijną naturę Abramowicza. On z „Historji" Thuna bierze sobie za wzór rewolucjonistę Łopatina, który śmiało i szeroko prowadził propagandę, a kiedy wpadł sam, to głęboko".

Tyle powtórzyłem za Czarnockim, przyczem muszę zaznaczyć, że tło wypadków politycznych w kraju przedstawione jako całkowita cisza, jest u niego całkiem błędne. Poczawszy bowiem od roku 1889-go powstaje u nas masowy ruch robotniczy, organizowany według wzorów Edwarda Abramowskiego. W 1890-tym roku mieliśmy Święto Majowe w Warszawie, — w 1891 — w Warszawie i Żyrardowie, w 1892-gim w Warszawie i Łodzi, masy zaś robotnicze podniecane udatnem świętowaniem, wykazują spotęgowany i już kierowany i wywoływany przez organizacje, przeważnie zwycięski ruch strajkowy i usiłowania do organizowania się w „kasach oporu" i związkach zawodowych, ciągle rozbijanych przez żandarmów carskich. Był to więc już obraz, którego — jak świat światem — nie widziała ani Polska, ani też — tembardziej Rosja carska, brzemienny w konsekwencje światowego znaczenia.

Lecz zdumiewającą wprost jest rzeczą, jak słabem echem wypadki te, często gęsto zroszone krwią robotniczą, rozchodziły się początkowo w państwie carów! Jakby tysiące tłumików specjalnie nastawionych — chwytało w lot ich odgłos i unicestwiało...

Raz przyjechał z Petersburga Bronisław Kułakowski i ubolewał przedemną melancholijnie, że taka wszędzie cisza i nic się nie przejawia...

[D. c. n.].

Do sprawy wezwanych będzie około 30 świadków, a w charakterze biegłych: ekspert lekarz prof. Grzywo-Dąbrowski i rusznikarz Mackiewicz.

Na ławie oskarżonych przed sądem doraźnym zasiądą: 23-letni Henryk Rutkowski, 23-letni Władysław Kniewski i meldujący się pod fałszywem nazwiskiem „Turowicz - Fijałkowski" Władysław Hibner (lat 32).

Hibner, jak się okazuje, był już karany za należenie do partji komunistycznej, lecz kary całkowicie nie odbył, gdyż został wymieniony do Rosji Sowieckiej, zkąd powrócił w październiku 1924 r. za nielegalnym paszportem. Obecnie jest członkiem Warszawskiego Okręgowego Komitetu Komunistycznego Partji Polski, utrzymując się pono z pensji, wypłacanej mu przez partję.

Okazuje się również, iż Kniewski i Rutkowski skazani już byli wyrokiem Sądu Okręgowego w 1923 r. na 2 lata domu poprawy za komunizm i karę tę, po zatwierdzeniu wyroku przez Sąd apelacyjny, odbyli.

Fala strajkowa w Rosji.

Już od początku maja idzie przez wielki centralny obszar przemysłowy Rosji fala strajkowa, a niepokoje robotnicze w największej gałęzi przemysłu włóknistego nie mają końca.

Już oddawna przygotowywał się grunt pod te niepokoje. Wszczęty w r. ub. ruch na rzecz podniesienia wydajności pracy wyrodził się, jak należało oczekiwać, w otwarty przymus. Już na początku r. b. zaczęła się z inicjatywy centralnego komitetu związku robotników włóknistych kampanja na rzecz wydatniejszej pracy. Zamiast 2 krosen każdy tkacz miał obsługiwać 3. Jeden zakład za drugim przystosowano do tego nowego systemu. Ogólnej wydajności pracy wprawdzie nie podniesiono, gdyż praktyka wykazała, że 1 z krosen zazwyczaj nie działało. Osiągnięto jednak to, że stawki akordowe obniżono o 30—50% i że płaca robotnika w tym stopniu spadła.

Obniżenie i bez tego niskich płac doprowadziło do kresu cierpliwość robotników. Wobec braku organizacji, dbającej istotnie o interesy robotników, protest ich nie mógł się wyrazić w poważnych formach organizacyjnych. Uwzględniając jednak stosunki sowieckie, należy się dziwić, że ruch protestacyjny przybrał tak wielkie rozmiary.

W kraju „dyktatury proletarjatu" niewolno jawnie mówić o strajkach robotniczych. Mimo to można stwierdzić następujące fakty: w początkach maja strajkował w ciągu 7 dni wielki zakład Manufaktury Głuchowskiej. Strajkowała też Manuf. Rawieńska. Wyniki tego strajku nie są znane. W Tajkowo strajk trwał 3 dni. Wybrano komitet strajkowy, który wystawił następujące żądania: żadnych represji i powrót do 2 krosen. Donoszą, że strajk ten odniósł pełny sukces. W dwu najważniejszych ośrodkach przemysłu włóknistego, w okręgu Twerskim i Iwanowo - Woznieseńskim panuje wśród robotników ciągłe wrzenie, które nie ma charakteru strajku otwartego, lecz wytrwałego oporu biernego.

Ciekawy wypadek zdarzył się w Manuf. Sabińskiej. Tam **komunistyczni robotnicy odmówili pełnienia roli łamistrajków i za to wydalono ich z partji.** Wedle ostatnich doniesień ruch strajkowy przenosi się do gubernji Moskiewskiej.

Warto też wspomnieć o strajku szklarzy w zakładzie Guś-Chrustalny. Dzięki niezmiernie intensywnej pracy robotnicy wyrabiali więcej, niż przepisywały normy. Wobec tego kierownictwo fabryki, po porozumieniu ze związkiem zawodowym (!) **podwoiło normy.** Robotnicy zastrajkowali. Po przybyciu władz komunistycznych przyjęto na wiecu „jednomyślnie" rezolucję zakończenia strajku. Gdy jednak po tym wiecu odbyło się ogólne zebranie załogi fabrycznej, za rezolucją powyższą głosował jeden tylko robotnik. Wówczas na rozkaz władzy zakład zamknięto, a wszystkich robotników zwolniono. Od nowo przyjmowanych robotników zażądano zgody na nowe warunki płac.

Cóż robią w tem wszystkiem „czerwone" związki zawodowe? Na prowincji są one zdezorjentowane i nie wiedzą co robić. Są wypadki, że biorą czynny udział w dławieniu strajków. W innych wypadkach umywają ręce, pozostawiając decyzje zarządom centralnym. Te jednak wypełniają rozkazy Biura Politycznego Partji Komunistycznej.

—::ooo::—

Dyplomata--defraudantem.

Dyrektor kancelarji poselstwa węgierskiego w Warszawie, p. Platy Iror, podniósłszy w Banku dla Handlu i Przemysłu z konta poselstwa kwotę 18 tysięcy dolarów, uciekł w towarzystwie żony i dwojga dzieci.

Poszkodowany jest bank, który wypłacił defraudantowi tak znaczną sumę pieniężną, pomimo że przedstawiony czek nie posiadał wymaganego podpisu posła węgierskiego lub radcy legacyjnego.

—::o::—

Zbliska i zdaleka.

„WYCHODŹCY DZIEJE SIĘ KRZYWDA!".

W Senacie na ostatniem posiedzeniu toczyła się dyskusja w przedmiocie „wyłączności" portów polskich dla ekspedjowania wychodźców. Zarówno na komisji, jak i na plenum socjaliści zwalczali tę ustawę. Komisja senacka odrzuciła ustawę. Plenum Senatu małą większością odesłało ją do komisji. Rząd przedstawił tekst ulepszony. Został tytuł, pod tytułem szereg artykułów, pozbawionych więzi logicznej Sam minister handlu przychodził bronić tekstu ulepszonej ustawy. Małą większością komisja tekst ten przyjęła. Przyjęło ją i plenum wbrew lewicy.

Jest to ustawa zła i bolesna. Wychodzi z fikcji, operuje fikcjami. Jedyna w tej ustawie realna rzecz, to — *emigrant polski*. Tylko, że o nim w ustawie niema nic więcej, jak tylko to, że ojcowski rząd kierować będzie odtąd nędzę jego do „portów polskich" i z tych portów kierować ją będzie za granicę.

Jakie to są porty polskie na Bałtyku? Geografja zna jeden tylko — port w Gdyni, a i ten nie jest jeszcze portem. Jak go zbudują, będzie nim może. Dziś statki emigrantów zatrzymują się opodal, dowozi się do nich emigrantów i władowuje na statek.

Obrońcy ustawy mówili w Senacie: najstraszniejszy dla emigranta jest pobyt w porcie. Tam jest on przedmiotem czarnego wyzysku. Ustawa ma znieść ten wyzysk Mianowicie, „emigrant nie zobaczy wcale portu. Kolej polska dowiezie go do Gdyni, w Gdyni przyjmie go statek gościnny i dowiezie do miejsca przeznaczenia". Prawda jest inna. W Gdyni naładuje się emigranta na statek, który go odwiezie do innego portu (może niemieckiego!), gdzie oczekiwać będzie statek emigrancki. Skąd wiemy, jaki los czeka wychodźcę polskiego w tym właśnie przeładunkowym porcie Przewidywać należy *na podstawie doświadczenia* los najgorszy... Najłatwiej jest człowieka przekonać przy pomocy fikcji. I większość Senatu dała się... przekonać. Większość ustąpiła w jednem tylko miejscu. W tekście ustawy, w artykule czwartym, ażeby w całej pełni pokazać, że ustawa ta nie urodziła się z poczucia obowiązku opieki nad wychodźtwem, powiedziano, że nad wykonaniem jej czuwać będzie minister handlu *oraz* minister pracy i opieki społecznej. Co za piękny wyraz: „oraz". Nie znaczy to, że będą czuwali dwaj ministrowie równymi obdarzeni mandatami. Będzie czuwał minister handlu, ile że tu o interesy handlu chodzi, z dodatkiem ministra opieki społecznej . Jeżeli będzie spór między nimi, minister handlu będzie miał zawsze rację. Żądaliśmy tedy, aby wyraz oraz został zamieniony na prostszy — „i". Równouprawniliśmy obu ministrów.

Nie zmieni to sytuacji zasadniczo. Ustawa jest zła. Poczęta została nie z troski o wychodźców naszych, jak mniema senator Kowalczyk. Bynajmniej. Poczęta została z troski o domniemane interesy handlu polskiego, a w samej rzeczy — handlu zagranicznego. Interesy kapitalizmu są zawsze solidarne i płaci za nie zawsze spożywca. Wychodźca jest tylko objektem handlu. Senator sprawozdawca wyrażał nadzieję, że emigrant nie będzie przedmiotem handlu. Nie wiem na jakiej nadzieja ta ma spoczywać zasadzie. Przeciwnie, ustawa ta ogranicza tylko prawa wychodźcy. Ogranicza je „kierując wychodźtwo do pewnego tylko portu". Tam, gdzie niema wyboru, niema konkurencji. Gdzie niema współzawodnictwa pomiędzy rekinami kapitału, zwycięża kapitał. Sytuacja wychodźcy będzie odtąd gorszą, niż była dotychczas. Nie wszyscy senatorowie są tego zdania. W dobrej wierze głosowali za ustawą, ułożoną przez przedstawicieli kapitalizmu, w interesie kapitalizmu. Zrozumieją po niewczasie, jaką krzywdę wyrządzili mimowoli wychodźcy.

Państwo wywozi emigrantów. Wywiozło ich już pół miljona do Francji. Wywiozło by dwa i trzy razy tyle, gdyby miało dokąd. Emigracja nie zmniejszy się, przeciwnie, o ile tylko rynek amerykański będzie otwarty, emigracja zwiększy się niepomiernie. Ministerjum handlu stwarza na ten cel wzmożonej emigracji, *monopol* prywatnego, na zasadzie akcyjnej zbudowanego, kapitalisty. Jakżeż otwarcie przyznać się do tego? Więc mówi się o podróży polskiemi kolejami do Gdyni i o patrjotycznym uczynku, jakim jest opłacanie kolei polskiej! W Gdyni pożegnanie z ojczyzną. A potem na pełnem morzu — wychodźca nie płynie już pod polską flagą. Polska marynarka jest fikcją i długie lata pozostanie fikcją. Statki będą baltyckie, szwedzkie, duńskie i t. d. i t. d. (kapitał niemiecki pracuje wszędzie i pod każdą flagą!).

Frazesowi stało się zadość. Wychodźcy zaś stała się, dzieje się i dziać się będzie okrutna krzywda! Nie było w Senacie ucha dla tego krzyku. Ale ucho znajdzie się. Emigrant nie będzie milczał. I on dojrzeje do rozumu i on rzuci na szalę powodzeń parlamentarnych ministrów — swoje ważkie słowo. Nie będzie to cukierek w złoty obwinięty papierek. Będzie to słowo cięższe od ołowiu: Krzywda najnieszczęśliwszego z nieszczęśliwych, takiego, który chciał pracować, ale tej pracy nie znalazł w ojczyźnie. Ani pracy, ani chleba!

Henryk Bezmaski.

Curiosa.

Endecja, przywłaszczająca sobie monopol na wszelkie cnoty obywatelskie, zamianowała siebie wyłączną reprezentantką „inteligencji" polskiej. „Gazeta Warszawska" polemizując z „Warszawianką" z racji głosowania nad ustawą o reformie rolnej, przyznaje, że endecy głosami swemi przyczynili się do uchwalenia ustawy. Ale tym razem nie byli to endecy, lecz „inteligencja" polska. „Wyrazem opinji tej warstwy, zwanej „inteligencją" w naszym kraju, było m. in. stanowisko Zw. Lud. Narod." — pisze „Gazeta Warszawska".

Coprawda inteligencja p.p. Manterysa, Matlosza i Sawickiego nie należy do kategorji reprezentacyjnej, ale wyznanie organu endecji potwierdza, że obszarnicy odwracają się od niej tyłem, że stronnictwo to chudnie pod względem „narodowym", nie przybierając oczywiście wzamian na inteligencji.

* * *

Krakowski organ Bundu „Walka", omawiając pakt Rządu z Żydami, zapytuje, co mogło skłonić Koło Żydowskie do zawarcia takiej „ugody". (cudzysłów „Walki").

I odpowiada: „Odgrywał tu rzecz prosta kolosalną rolę interes klasowy. Koło jest reprezentacją tylko burżuazji żydowskiej. Jego serce burżuazyjne burzyło się wprost na myśl, że musi ono być razem w jednym obozie z obcem mu klasowo chłopstwem ruskiem i białoruskiem lub też z robotnikiem polskim".

A o kilkanaście wierszy dalej czytamy: „Lewica" (cudzysłów „Walki") pchnęła Koło pośrednio w objęcia endeckie. Dlatego też winna być „ugoda" dla lewicy polskiej groźnem memento, z którego winna wyciągnąć odpowiednie konsekwencje, od których zależy los demokracji w Polsce".

Więc jakże to? Lewica miała trzymać za poły Koło Żydowskie i patrzeć, jak jego burżuazyjne serce pęka, byle nie dopuścić do paktu z burżuazją polską?

Lewica miała niańczyć się z reprezentacją **„tylko burżuazji żydowskiej"**, byle Koło nie padło w objęcia endeckie? Dlaczego pakt burżuazji polskiej i żydowskiej ma być groźnem memento dla lewicy polskiej? I dlaczego tylko dla polskiej?

Łatwiej wymyślać na P. P. S., niż myśleć logicznie po bundowsku.

* * *

Ostatni numer „Gazety Ludowej", organu „Wyzwolenia" i „Jedności Ludowej", w sprawozdaniu z obrad sejmowych nad ustawą rolną, twierdzi, że „w trzeciem czytaniu i tę karykaturę (ustawy) jeszcze pogorszono", co nie jest zgodne z prawdą. Dalej pismo to donosi, że „prawdziwą bezczelnością" było przyjęcie poprawki 171 o prawie dochodzenia przez wierzycieli na drodze sądowej pretensji z tytułu wysokości szacunku majątków, ale ani słówkiem nie wspomina, że poprawkę tę ostatecznie wyrzucono.

W taki to oryginalny sposób informuje się chłopów, nastraja się ich wrogo względem ustawy o reformie i usiłuje się usprawiedliwić głosowanie posłów z „Wyzwolenia" przeciwko ustawie!

—::o::—

Hołd m. Sosnowca dla Stefana Okrzei.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Sosnowcu, w dn. 21 lipca 1925 r. w 20-tą rocznicę stracenia Stefana Okrzei, Prezes Rady Miejskiej, tow. dr. A. Pawełek w podniosłych słowach podkreślił znaczenie rocznicy i wezwał Radę Miejską do złożenia hołdu bohaterowi proletarjatu polskiego przez powstanie. Wszyscy radni socjalistyczni, NPR., Żydzi i Niemcy powstali z miejsc.

Dalej prezes Rady Miejskiej zaproponował Radzie nazwanie jednej z ulic imieniem Stefana Okrzei. Najwięcej na nazwę tę zasługuje ulica Srodula, gdyż pierwsi bojowcy z Zagłębia, którzy zostali powieszeni: tow. Grabowski i Potasiński — byli mieszkańcami Sroduli.

Rada Miejska jednogłośnie uchwaliła nazwać ulicę Srodulę ulicą Stefana Okrzei.

—::o::—

Pomoc dla Górnego Slaska

P. Minister Skarbu postanowił udzielić Związkom komunalnym Wojew. Śląskiego z Państwowego Funduszu Gospodarczego pożyczki w kwocie 6 miljonów złotych. W związku z tem Ministerjum Skarbu w dn. 2 lipca r. b. przekazało Bankowi Gospodarstwa Krajowego kwotę 2 miljonów zł., do udzielenia pożyczek długoterminowych powiatowym Związkom komunalnym i gminom na inwestycje komunalne, mające zatrudnić bezrobotnych.

W związku z tą dotacją wojewoda śląski wydał już wszystkie niezbędne zarządzenia, potrzebne do zrealizowania przez Związki komunalne przyznanych im zaliczek.

—::o::—

Sprawa Kornhabera i tow.

Na wczorajszem posiedzeniu Sądu obrońca dr. Grek oświadczył, że on oraz redakcja „Chwili" otrzymali onegdaj kartki pisane tą samą ręką, która pisała kartki z września r. z., a które policja przypisała Mikietinowi Ponieważ Mikietin jest obecnie uwięziony i nei mógł tych kartek pisać, zatem upada oskarżenie Mikietina o autorstwo wrześniowych zapisek.

Wczoraj zeznawał pos. dr. Rosmarin, który dał obraz nastroju wśród ludności żydowskiej Lwowa podczas bytności Prezydenta we Lwowie. Sprawą Steigera ludność żydowska niezwykle interesowała się, gdyż uważała i uważa ją za swoją własną sprawę. Świadek pos. Rosmarin jest przekonany o niewinności Steigera.

Konfident defensywy Cechnowski stwierdza, iż Mikietin po zamachu mówił mu, że widział Panczyszyna rzucającego bombę. Wobec komisarza Piątkiewicza i Cechnowskiego Panczyszyn przyznał się, iż w dniu zamachu bawił we Lwowie.

—::o::—

KRONIKA POLITYCZNA.

ECHA KATASTROFY NA KASZUBIE.

(PAT). Minister Morawski przyjął w dn. dzisiejszym duńskiego charge d'affaires, który wyraził ubolewanie w imieniu swego rządu z powodu katastrofy na torpedowcu „Kaszub".

MNOŻNA.

Mnożną na sierpień r. b. dla określenia uposażeń funkcjonarjuszów państwowych i wojska ustalono na 0.43 złotego.

MIN. RACZKIEWICZ WYJEŻDŻA NA POMORZE.

Min. Spraw Wewn. p. Raczkiewicz, wyjeżdża na Pomorze, gdzie zabawi kilka dni. Celem tej podróży p. Ministra jest zbadanie stosunków narodowościowych w powiatach kaszubskich, zamieszkałych przez ludność niemiecką.

W czasie nieobecności p. min. Raczkiewicza w stolicy, zastępować go będzie w prezydjum Rady ministrów min. sprawiedliwości, p. Żychliński, zaś w ministerjum spraw wewnętrznych dyrektor departamentu — p. Kozłowski.

—::o::—

W odpowiedzi na kłamstwa enperowskie.

Od tow. Karczewskiego z Żyrardowa, który niedawno wystąpił z N. P. R. i wstąpił do P. P. S., otrzymujemy list następujący:

W numerze 24 tygodniczka „Sprawa Robotnicza" „organie" N. P. R ukazała się korespondencja z Żyrardowa pełna kłamstw, w której ukryty pod pseudonimem korespondent, napada na mnie, jakobym wstąpił do P. P. S. dla karjery.

Kłamie on przedewszystkiem, dowodząc, że zostałem usunięty ze związku enpeerowskiego i z partji N. P. R

Ze związku, jak również z partji, wystąpiłem sam, ponieważ nie mogłem pogodzić się z polityką N. P. R., pozatem — ponieważ nie mogłem pokrywać swem nazwiskiem (jeśli chodzi o grunt żyrardowski) — działalności grupy ludzi, dalekich od obrony istotnych interesów robotniczych.

Kłamstwem jest twierdzenie, jakobym ubiegał się o stanowisko prezydenta, gdyż przybyłem do Żyrardowa w dwa miesiące po wyborach.

Zarzut nieuregulowania rachunków jest tak nizki jak nizkie są charaktery prowodyrów miejscowego enpeeru; dowodami mogę zawsze przygwoździć ich kłamstwa.

Korespondent przytaczając część mego listu wysłanego w swoim czasie do p Myszkowskiego, nie przytoczył pierwszej części tego listu, w której zawiadamiam, iż nie mogę nadal współpracować z tymi „panami"; — jeśli nie ustąpiłem w owym momencie, to ze względu na akcję, jaką związki zawodowe prowadziły, gdyż wystąpienie moje mogło było sprowadzić załamanie akcji, na której czele stałem

Zarząd Związku „Praca" oraz przedstawiciele frakcji N. P. R. z rady miejskiej, przedstawiciele Związku metalowców i Sekcji biuralistów, na posiedzeniu w dniu 2 maja b. r. wyrazili mi jednogłośnie votum ufności, również jednogłośnie zwrócili się do mnie z prośbą, abym pozostał w Związku oraz wysłali odpowiednie pismo do Zarządu Głównego, aby mnie zatrzymać za wszelką cenę.

Do P. P. S, wstąpiłem z głębokiego przekonania.

Zaznaczam, że w razie dalszego powtarzania tych kłamstw, wystąpię przeciwko ich autorom na drogę sądową.

W. Karczewski

naucz. szkoły powszechnej.

—::o::—

TELEGRAMY

Walki w Maroko

Paryż, 24 lipca. (PAT.). „Le Matin" donosi z Fezu, że sukcesy francuskich wojsk w Ain-Aicha i Ain-Matuf pozwoliły na oswobodzenie posterunku w Taunat, który, mimo gwałtownych ataków otaczających go Rifenów, wytrwał na stanowisku.

Paryż, 24 lipca. (PAT.). Prasa ogłasza list grupy lotników belgijskich, którzy proszą o zaangażowanie ich do akcji w Marokku.

Fez, 24 lipca. (PAT.). Kilka oddziałów Riffenów na północ odOuerghi pod wrażeniem sukcesów wojsk francuskich w dalszym ciągu w pośpiechu cofa się w kierunku północnym.

Paryż, 24 lipca. (PAT.). „Journal" donosi z Rabatu, że aresztowano tam 4 komunistów, przy których znaleziono dokumenty, wykazujące, iż aresztowani przybyli do Marokka celem uprawiania propagandy komunistycznej. Znaleziono przy nich również pieniądze, przeznaczone dla Abd-el Krima. To samo pismo donosi z Tunisu, iż przed tamtejszym sądem odbyła się rozprawa przeciwko tubylcom, oskarżonym o uprawianie propagandy komunistycznej. Rozdawali oni odezwy komunistyczne. wzywające żołnierzy francuskich do nieposłuszeństwa oraz do przejścia na stronę Abd-el-Krima. Oskarżeni zostali skazani na kilkomiesięczne więzienie oraz na wysokie grzywny pieniężne.

PROPOZYCJE ABD-EL-KRIMA.

Paryż, 24 lipca. (PAT.). Prasa omawia przypisywane Abd-el-Krimowi propozycje pokojowe, w których Abd-el-Krim domagał się mianowicie utworzenia emiratu Rifu wraz z przyłączeniem do niego La Rache i Tetuanu, oraz ustanowieniem rzeki Uerghi jako jego granicy południowej. Dzienniki stwierdzają milczenie Abd-el-Krima wobec propozycji francusko - hiszpańskich.

„Echo de Paris" zaznacza, że zamiast podjąć lojalną i poważną dyskusję Abd-el-Krim stara się powierzyć troskę o rozpoczęcie partji osobom, pozbawionym jakiegokolwiek mandatu.

„Oeuvre" zauważa, iż sprawa, którą wysuwa się w sposób zupełnie naturalny, jest dowiedzenie się, komu Abd-el-Krim poczynił wzmiankowane propozycje.

„Figaro" oświadcza, że proponowany przez Abd-el-Krima pokój byłby upokorzeniem.

„Petit Journal" zaznacza, że Abd-el-Krim pomija krok francusko-hiszpański.

Zdaniem „Journala" propozycje Abd-el-Krima ignorują najelementarniejszą troskę o godność Francji

„Ere Nouvelle" organ bloku lewicy zauważa, iż pokój nie jest czystem słowem, ale rzeczywistością, a demokratyczny rząd francuski nie pragnie pantominy pokojowej.

Madryt, 24 lipca. (PAT.). Przewidują tu przedłużenie się konferencji marokańskiej z powodu konieczności porozumienia się delegatów z odpowiednimi rządami, delegaci bowiem trwają energicznie przy swych poglądach.

Paryż, 24 lipca. (PAT.). Ze strony rządu oświadczono dziś przedstawicielom prasy, iż rządowi znane są propozycje pokojowe Abd-el-Krima jedynie z dzienników. Rząd nie otrzymał jeszcze od przywódcy riffenów żadnej propozycji oficjalnej.

OPINJA RZĄDU ANGIELSKIEGO.

Wiedeń, 24 lipca. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: rząd angielski jest zdania, że ustna wymiana poglądów w sprawie paktu gwarancyjnego jest lepsza, niż pisemna korespondencja. Ze względu na wypadki w Maroku i Chinach, francuscy i angielscy mężowie stanu nie będą mogli rozpocząć natychmiastowej ustnej wymiany zdań w sprawie paktu gwarancyjnego. Uważają oni za bardziej wskazane powołanie do życia komisji prawniczej, któraby opracowała jednocześnie projekty paktu i umów rozjemczych. Projekty te posłużą za podstawę do dyskusji ustnej.

Minister Skrzyński w Ameryce

Nowy Jork, 24 lipca. (PAT.). Delegacja centralnej organizacji żydowskiej w Ameryce, „Jewish Congress", złożyła adres ministrowi Skrzyńskiemu, wyrażający radość z powodu ugody polsko - żydowskiej.

Nowy Jork, 24 lipca. (PAT.). Prasa poświęca dużo miejsca mowie ministra Skrzyńskiego, wygłoszonej onegdaj na bankiecie Foreign Association. „New York Times", „New York Evening Journal", „New York Herald" i „Tribune" i inne wielkie pisma nowojorskie zamieściły z życzliwemi komentarzami obszerne wyjątki z mowy p. ministra.

Nowy York, 24 lipca. (PAT.). Minister Skrzyński odjechał do Chicago.

Bolszewicy rozstrzelali 76-letniego starca

Paryż, 24 lipca. (PAT). „Le Matin" podaje, że w nocy z 2-go na 3-go lipca władze sowieckie kazały rozstrzelać w Petersburgu 18-tu byłych wychowanków liceum cesarza Aleksandra, wśród nich księcia Galicyna, liczącego 76 lat. Motywem tego wyroku miało być wykrycie rzekomego spisku antibolszewickiego, przygotowywanego w Paryżu.

Lot polskiej eskadry

Wiedeń, 24 lipca. (PAT). W sobotę 25 lipca polska eskadra lotnicza pod dowództwem generała Zagórskiego odlatuje do Warszawy przez Pragę Czeską, gdzie zamierza pozostać parę dni w celu nawiązania stosunków z czechosłowackiemi sferami lotniczemi.

Udine, 24 lipca. (PAT). Lotnicy polscy, którzy zatrzymali się tu w przelocie z Wiednia, byli witani serdecznie przez władze i ludność miasta Udine, które wydało na ich cześć specjalne przyjęcie. Lotnicy polscy złożyli wieniec na cmentarzu poległych w wojnie światowej.

Długi czeskie w St. Zjednoczonych

Nowy Jork, 24 lipca. (PAT). Czechosłowacja powiadomiła Stany Zjednoczone, że gotowa jest z początkiem września wysłać do Waszyngtonu komisję dla uregulowania sprawy długów.

Niemcy sami się ogładzają

Berlin, 24 lipca. (PAT.). Odbył się tu wielki wiec, zwołany wspólnie przez socjalistów i komunistów, protestujący przeciwko polityce celnej. Zebrało się zgórą 30.000 osób. Przemawiało 20-tu mówców równocześnie z różnych trybun. Przyjęto rezolucję przeciwko zbliżającej się drożyźnie w związku z nowemi taryfami celnemi.

Powrót optantów

Berlin, 24 lipca. (PAT.). Wczoraj przejechał przez Berlin drugi zorganizowany transport optantów polskich w liczbie około 600 osób. Na dworcu śląskim optanci zostali przyjęci śniadaniem przez przedstawiciela rządu radcę emigracyjnego p. Dalbora i innych. Do końca b. m. zgodnie z umową polsko - niemiecką wszyscy optanci polscy opuszczą granicę niemiecką.

Katastrofa kolejowa w Czechach

Praga, 24 lipca. (PAT.). W sprawie wczorajszej katastrofy kolejowej na linji Koszyce — Bratysława donoszą, że lokomotywa i wagony pociągu pośpiesznego zostały zupełnie zniszczone. Zabita została żona pewnego radcy kolejowego i jeden palacz. 9 osób odniosło rany.

Radicz wraca do Skupczyny

Wiedeń, 24 lipca. (PAT.). „Abendblatt" donosi z Białogrodu: Stefan Radicz oświadczył gotowość przyjęcia z powrotem mandatu poselskiego, żądając równocześnie, aby i inni członkowie partji otrzymali mandaty. Jak wiadomo, mandaty te zostały unieważnione. Wobec tego zostaną rozpisane nowe wybory w okręgu wyborczym Varasdin.

Opozycja przeciwko Radiczowi

Wiedeń, 24 lipca. (PAT.). „Neue Freie Presse' donosi z Białogrodu, że 4-ch posłów z partji Radicza — chorwatów z Dalmacji — pod przewodnictwem posła Vuca opublikowało odezwę, w której występują przeciwko nowej polityce partji Radicza, uważając ją za zdradę wobec narodu chorwackiego. Posłowie ci oświadczają, że będą głosowali przeciwko oświadczeniu rządu. Oczekują, że wspomniani posłowie wystąpią z klubu partji Radicza i przyłączą się do zrzeszenia chorwackiego.

Strajki w Anglji

Bradford, 24 lipca. (PAT.). Rozpoczęło tu strajk 50.000 robotników. Robotnicy wtargnęli do warsztatów pracy, zmuszając pracujących do przyłączenia się do strajku Policję, która interwenjowała, obrzucono kamieniami. 2-ch policjantów odniosło rany.

Londyn, 24 lipca. (PAT.). Reuter. W Bradford zastrajkowało 50.000 robotników przemysłu tkackiego. Strajkujący nie zastosowali się do instrukcji swych przywódców, nawołujących do nieporzania pracy w przedsiębiorstwach, w których płace robotnicze nie zostały zmniejszone.

Faszyści hulają

Rzym, 24 lipca. (PAT.). W Parmie faszyści zdemolowali drukarnię dziennika „Il Popolo" oraz biura szeregu adwokatów, między innemi byłego ministro Micheliego z obozu katolickiego i byłego deputowanego socjalisty Albertelliego.

Lokaut i manifestacje

Wiedeń, 24 lipca. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Wczoraj wieczorem rozpoczął się lokaut w angielskim przemyśle wełnianym. Lokaut obejmuje 206.000 robotników. Wielkie tłumy demonstrujących, które manifestowały przed jedną z przędzalń, zostały rozproszone przez wzmocnione oddziały policji.

Echa głosowania w parlamencie niemieckim

Paryż, 24 lipca. (PAT.). „Temps" pisze: Wczorajsze głosowanie w Reichstagu, w którem socjaldemokraci odmówili zaufania do polityki zagranicznej rządu, wskazuje na pewne przesunięcie się rządu Rzeszy na prawo. Ponieważ gabinet Luthra nie uzyskał większości 2/3, trudno mu będzie twierdzić, iż ma cały kraj za sobą, trudno też będzie używać głosowania wczorajszego za argument dla wykazania nieprzejednanego stanowiska w sprawie warunków zawarcia paktu bezpieczeństwa. Z wczorajszego posiedzenia Reichstagu — pisze dziennik — odnosi się wrażenie cofnięcia się rządu w stosunku do tego stanowiska, jakie zajmował w lutym r. b. Konkludując „Temps" zaznacza: aby pakt mógł się stać rzeczywistością, trzeba, aby Rzesza zmieniła w sposób radykalny stanowisko, jokie zajmuje dzisiaj. Jeżeli socjal-demokraci niemieccy nie mają zaufania do szczerości wysiłków rządu Rzeszy, to sprzymierzeni tembardziej mają powód do podejrzewania zasadzki Stresemanna i do przedsięwzięcia wszelkich środków ostrożności, aby rokowania w sprawie paktu utrzymane zostały ściśle na takim terenie, na którym możliwe jest osiągnięcie w sposób uczciwy praktycznych rezultatów.

ANTONI CZECHOW.

Fruwające wyspy

(Naśladownictwo Juljusza Verna).

(Dokończenie).

ROZDZIAŁ III.

Tajemnicze plamy.

Obserwatorjum, do którego Wiljam Bałwańjus wprowadził Lunda i starego Tomasza Bekasa... (następuje bardzo długi i bardzo nudny opis obserwatorjum, który naśladowca w celu ekonomji papieru uważa za stosowne opuścić)...

W obserwatorjum stał teleskop, udoskonalony przez Bałwańjusa. Pan Lund podszedł do teleskopu i zaczął patrzeć na księżyc.

— Co pan tam widzi?

— Księżyc.

— A przy księżycu co pan widzi?

— Mam zaszczyt widzieć tylko księżyc.

— A czy nie widzi pan bladych plam, poruszających się dokoła księżyca?

— Niech mnie djabli wezmą! Niech mnie pan nazwie osłem, jeśli nie widzę tych plam! Co to za plamy?

— To są plamy, które można ujrzeć tylko przez mój teleskop. Dosyć! Niech pan zostawi teleskop! Panie Lund i Tomaszu Bekas! Ja muszę, ja chcę dowiedzieć się co to za plamy! Wkrótce będę tam! Idę ku tym plamom! Chodźcie za mną!

— Hurra! Niech żyją plamy! — krzyknął John Lund i Tomasz Bekas.

ROZDZIAŁ IV.

Skandal w niebie.

Za godzinę pan Wiljam Bałwańjus, John Lund i Tomasz Bekas fruwali już ku tajemniczym plamom w osiemnastu balonach. W ciągu 20 godzin nikt nie rzekł ani słowa i nic nadzwyczajnego nie zaszło. Balony znajdowały się w sferze obłoków. Kilka błyskawic puściło się w pogoń za balonami, lecz zważywszy, że siedzą w nich Anglicy nic złego im nie zrobiły. Na trzeci dzień John Lund zachorował na dyfteryt, a Tomasz Bekas na spleen.

— Jakże się pan czuje? — przerwał nareszcie milczenie Bałwańjus, zwróciwszy się na piąty dzień do pana Lunda.

— Dziękuję panu! — odparł wzruszony Lund. — Uwaga pańska wzrusza mnie. Bardzo cierpię! Gdzież jest mój wierny Tomasz?

— On teraz siedzi w kącie, żuje tytuń i udaje człowieka, który odrazu ożenił się z dziesięcioma kobietami.

— Cha, cha, cha, panie Bałwańjus!

— Dziękuje panu za śmiech!

Nie zdążył pan Bałwańjus uścisnąć dłoni młodemu Lundowi, gdy nagle stało się coś okropnego. Rozległ się huk tysiąca armat. Balony nie zniósłszy zbyt silnego ciśnienia atmosferycznego, pękły. Była to straszna, jedyna w historji ludzkości minuta. Pan Bałwańjus uczepił się nóg Tomasza Bekasa, ostatni uczepił się nóg Johna Lunda i wszyscy troje z szybkością błyskawicy runęli w nieznaną przepaść.

— Gdzie jesteśmy?

— W eterze.

— Gentlemani! — krzyknął Bekas. — mam zaszczyt wam oznajmić, że z jakichś powodów lecimy nie na dół, lecz do góry!

— Hm... Sto djabłów! To znaczy, że nie znajdujemy się już w promieniu przyciągania ziemi... Przyciąga nas ku sobie nasz cel! Hurra! Panie Lund jak pańskie zdrowie?

— Dziękuję panu! Widzę w górze ziemię!

— To nie ziemia, lecz jedna z naszych plam! Zaraz rozbijemy się o nią! Trrrach!

ROZDZIAŁ V.

Na wyspie.

Pierwszy oprzytomniał Tomasz Bekas. Przetarł oczy i zaczął oglądać okolicę. Widząc, że Bałwańjus i Lund leżą jak umarli, Bekas zdjął skarpetkę i przyłożył im do nosów. Gentlemani natychmiast oprzytomnieli.

— Gdzie jesteśmy? — spytał Lund.

— Znajdujemy się na wyspie, należącej do grupy fruwających! Hurra!

Nad wyspą fruwało jeszcze kilka wysp... (następuje opis obrazu, zrozumiałego jedynie dla Anglików)... Poszli oglądać wyspę. Była długości... szerokości... (cyfry i cyfry! Bóg z niemi!). Tomasz Bekas znalazł drzewo, sok którego bardzo przypominał rosyjską wódkę.

ROZDZIAŁ VI.

Powrót.

— Hurra! — krzyczeli mieszkańcy Hawru, tłumnie wyległszy na wybrzeże.

W powietrzu rozlegały się radosne okrzyki, dzwony i muzyka. Czarna masa, grożąca wszystkim śmiercią, nie opuszczała się na miasto, lecz do zatoki. Po chwili tajemnicza owa masa utonęła w jej falach, a na środku zatoki rzucali się trzej ludzie. Byli to: Bałwańjus, Lund i Bekas. Ratownicze łodzie pospieszyły im z pomocą.

— Pięćdziesiąt dni nic nie jedliśmy! — zamamrotał chudy jak głodny malarz pan Lund.

Fruwająca wyspa już nie istnieje: z chwilą gdy wstąpili na nią trzej odważni ludzie zrobiła się znacznie cięższa i utonęła z zatoce Hawru.

Epilog.

John Lund jest teraz zajęty sprawą przedziurawienie księżyca. Zbliża się epoka, w której księżyc ozdobi się dziurą. Dziura będzie należała do Anglików. Tomasz Bekas mieszka obecnie w Irlandji i zajmuje się gospodarstwem wiejskim. Hoduje kury i bije jedyną swoją córkę, wychowując ją po spartańsku. Pomimo to nie jest mu obca również nauka: bardzo gniewa się na siebie, że zapomniał wziąć z fruwającej wyspy trochę soku drzewnego, przypominającego rosyjską wódkę.

Przełożył Włodz. Słob.

Nowy sposób rozpoznawania raka.

Na ostatnio odbytym XII Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich szereg ciekawych odczytów, poświęconych kwestji powstawania, rozpoznania i leczenia raka, wygłoszony został przez lekarzy zarówno warszawskich, jak i zamiejscowych, że wymienię tylko prace d-rów: Bartkiewicza, Cytronberga, Zawadzkiego, Wejnerta i t. d.

W swej nader oryginalnej i pomysłowej pracy dr. S. Cytronberg podał nową metodę wczesnego rozpoznania raka żołądka. Metoda ta bardzo prosta i łatwo wykonalna, polega na mierzeniu pewnych optycznych własności (załamania światła) treści żołądkowej, wydobytej naczczo i po próbie białkowej. Wystarczy jedna kropla przesączonej treści żołądka, by przy pomocy specjalnego przyrządu, refraktometru, otrzymać dane, przemawiające za lub przeciwko rozpoznaniu raka żołądka.

Sądząc z doniesienia d-ra S. Cytronberga, jego metoda nie zawiodła ani razu we wszystkich zbadanych przez niego przypadkach (około 180). Wobec tego, że leczenie nowotworów złośliwych tem lepsze rokuje wyniki, im wcześniej one zostają rozpoznane, ta nowa metoda może wyświadczyć wielką przysługę niejednemu choremu, cierpiącemu na raka żołądka.

Dr. M. J.

::o::

Głosy czytelników.

Nadleśnictwo warszawskie uniemożliwia odbudowę zniszczonych wsi!

W najbliższej okolicy twierdzy Modlin, po lewej stronie Wisły, w gm. Czystków, są 24 wsie, spalone przez moskali przed wycofaniem się w r. 1915.

Do dnia dzisiejszego wsie te nie zostały jeszcze odbudowane, pomimo wysiłków, czynionych przez poszkodowanych. Obecnie nawet, kiedy zdawałoby się, że urzędy powinny należycie współdziałać w odbudowie kraju, ludność spotyka się z tem, że przeszkadza jej się w odbudowie gospodarstw rolnych.

Stosownie do ustawy z dn. 6/V 1924 r. powiatowe komisje odbudowy przyznały i udzieliły na odbudowanie domów asygnaty na drzewo budulcowe do lasów rządowych Sierakowskich, nadleśnictwa warszawskiego. Ale tam, **już od paru miesięcy, nie chcą wydawać poszkodowanym przyznanego budulca, szydzą z tej pomocy i naigrawają się z niedoli ludzkiej.**

Podobno nawet starostwo warszawskie odnosiło się niejednokrotnie w tej sprawie o interwencję do województwa warszawskiego, ale to wszystko idzie drogą urzędową, zbyt powolną, aby mogła odnieść należyty i szybki skutek.

Podobno drzewo z tego lasu, całkowicie zarezerwowane przez Kom. Odbudowy na cele odbudowy tych wsi, nadleśnictwo i leśniczowie sprzedają z wolnej ręki, komu chcą, a uprawnionym wzbraniają się je wydać, stawiając celowo formalności i trudności. A tymczasem najbiedniejsi, nie mając możności odbudować chałupy, zmuszeni są mieszkać w ziemi. I takie stosunki panują niedaleko stolicy!!

B.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie przy ul. Ciepłej 21 poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU.
DLA OSÓB ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących. 5 agentów do sprzedaży różnych artykułów, 1 specjalistki na kilimy i gobeliny, 2 wychowawczyń do 2-ga dzieci, 2 agentów do sprzedaży odkurzaczy.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 3 stolarzy budowlanych, 2 ślusarzy maszynowych, 2 tokarzy, 10 kamieniarzy do piaskowca, 1 blacharza na rury, 2 lakierników na szparowanie, 12 murarzy.

W Oddziale dla służby domowej: 45 służących.

Wolne miejsca dla inwalidów wojennych: 34 dla ciężko poszkodowanych.

NA WYJAZD:

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących. 1 ceramika, 1 praktykantki-ogrodniczki, 3 nauczycieli-polonistów, 1 nauczycielki-polonistki, 1 nauczycielki gimnastyki, 1 nauczycielki matematyki, 1 nauczyciela przedmiotów ogólnokształcących w szkole rolniczej, 1 nauczyciela niemieckiego z wyższem wykształceniem i praktyką nauczycielską, 1 nauczyciela greckiego i łaciny.

WIELKA ZABAWA OGRODOWA DLA DZIECI.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. urządza wielką zabawę ogrodową dla dzieci, W NIEDZIELĘ 26-GO, O GODZ. 2-EJ P.P. w ogrodzie przy ul. Leszno 53, z następującym programem:

1) Zabawy dla dzieci pod kierunkiem wykwalifikowanej wychowawczyni. 2) Biegi z nagrodami; 3) Strzelanie do celu; 4) Wróżka; 5) Kosz szczęścia i inne niespodzianki.

O godz. 8-ej wieczór, w sali Związku Metalowców

ZABAWA TANECZNA

dla dorosłych.

Prowincja.

Lublin.

(Korespondencja własna).

Dnia 19 lipca r. b. o godz. 10 odbył się w Lublinie wielki wiec O. K. R. P. P. S., poświęcony sprawie rozszerzającego się bezrobocia.

Przy wypełnionej przez robotników po brzegi sali „Rusałka" (z górą 2 tys. osób) przemawiali: tow. tow.: pos. Malinowski (Wojtek), w. prezydent m. Lublina Kubecki, Świątek i inni. Przewodniczył tow. Kotarski.

Mówcy wskazywali na rozszerzające się w Lublinie bezrobocie, któremu można zapobiec, gdyby nie niedołężna gospodarka prawicy magistrackiej, stanowiącej większość w Radzie Miejskiej. Robotnicy domagali się rozwiązania dotychczasowej Rady i rozpisania nowych wyborów.

W końcu przyjęto następującą rezolucję:

„Robotnicy, zebrani na wiecu w dniu 19 lipca żądają: przyśpieszenia przez miasto robót inwestycyjnych, gdyż tylko w ten sposób zatrudni się cały szereg robotników, jak: murarze, cieśle, ślusarze i inni i zlikwiduje się bezrobocie w Lublinie.

Gdyby magistrat chciał wstrzymać roboty publiczne, prowadzone obecnie, to będziemy to uważali, jako wypowiedzenie walki całej klasie robotniczej m. Lublina.

Tow. tow. posłów i miejscowy klub radnych P. P. S. wzywamy do energicznych wystąpień w obronie mas robotniczych!"".

Wiec zakończono okrzykiem na cześć P. P. S. i posłów socjalistycznych oraz odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" przez miejscowy Związek Młodzieży „Siła".

Jeziorna.

(kor. własna)

Dnia 18-go b. m. odbyło się zebranie Związku Rob. Przem. Chemicznego, na którem przemawiali tow. Wiltos o sprawach zawodowych i tow. Szymanowska o sytuacji politycznej, oraz o sprawach kobiecych.

::o::

Ruch robotniczy

Z życia partji.

DO TOWARZYSZY DELEGATÓW i DELEGATEK NA MIĘDZYNARODOWY KONGRES SOCJALISTYCZNY.

Prosimy delegatów i delegatki na Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny o zgłaszanie się po pieniądze na drogę i po odbiór paszportów do tow. Marji Jankowskiej w Sekretarjacie Generalnym C. K. W., pomiędzy 10 a 2 przed południem, oraz 5 a 8 po południu, poczynając od **dn. 1 sierpnia r. b.**

OKR. Warszawa Podmiejska.

W niedzielę dn. 26 lipca o godz. 10 rano, w lokalu Warsz. OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się **konferencja powiatu warszawskiego.** Organizacje winne wysłać delegatów po 1 od każdych 20 członków.

Ruch zawodowy.

Sprostowanie. W komunikacie Zarządu Gł. Zw. Zaw. Rob. Rolnych błędnie podane zostało nazwisko głównego inspiratora samowoli. Powinno być **Jan Sienek,** a nie Jan Somek.

Organizowanie pracowników mięsnych.

Na dzień 26 i 27 lipca 1925 r. został zwołany Zjazd organizacyjny pracowników mięsnych z całej Polski, do Warszawy, którego obrady się rozpoczną się 26 b. m., w niedzielę, o godz 10 rano, w sali Handlowców, Sienna 16.

Na Zjazd organizacje pracowników mięsnych bez różnicy ich charakteru, tak Związki jak również stowarzyszenia czeladzi i cechy, mają prawo wysłać swych Delegatów, w stosunku od 5 do 30 rzeczywistych członków jednego delegata, na każde następne 30 członków po jednym delegacie.

Zjazd ma na celu skupienie wszystkich pracowników mięsnych w jedną potężną organizację zawodową.

Organizacje chcące brać udział w Zjeździe winny się skomunikować z Sekretarjatem Zarządu Głównego Związku Rob. Przem. Spożywczego w Polsce Warszawa, ul. Chłodna 41, do dnia 20 lipca włącznie.

Komisja Organizacyjna Zjazdu pracowników mięsnych.

Związek Rob. Przem. Spożywczego w Polsce	Zw. Czel. Rzeźn. w Poznaniu
Stanioch Ildefons.	ob. **Mendel,** ob. **Bytter.**
Majewski Marjan.	

Kongres Związku Spożywczego.

W dniu 9 sierpnia 1925 r. o godz. 10 rano rozpocznie swe obrady w Warszawie 4 Kongres Zw. Spożywczego w Polsce, w sali Kasyna pracowników Gazowni, przy ul. Ludnej Nr. 10, który trwać będzie trzy dni.

Porządek dzienny Kongresu: 1) Zagajenie i wybór prezydjum. 2) Odczytanie protokułu. 3) Wybór komisji a) mandatowej, b) redakcyjnej, c) matki. 4) Sprawozdanie a) Zarządu Głównego, b) Kasowe, c) Komisji Rewizyjnej. 5) Praca nocna w piekarniach i 8 godz. dzień pracy. 6) Taktyka i Organizacja. 7) Poprawki do Statutu. 8) Wybór a) Zarządu Głównego, b) Komisji rewizyjnej, Sądu Polubownego. 9) Wolne wnioski.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Sosnowca niniejszem ogłasza, że w drodze przetargu ofertowego udzieli koncesje na wyłączną eksploatację przedsiębiorstwa autobusowego w granicach miasta Sosnowca.

Warunki są do przejrzenia w Magistracie (Wydział Policyjny, pokój Nr. 1).

Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach do dnia 10 sierpnia 1925 r.

Magistrat zastrzega sobie wolny wybór oferenta.

Sosnowiec, d. 20.VII.1925 r.

Prezydent: **Bień.**

Ruch kult.-oświatowy.

ZARZĄD GŁÓWNY TUR., WARECKA 7.

Wycieczka w Tatry Zarządu Głównego T. U. R. pod kierunkiem t. posła Czapińskiego wyjeżdża z Warszawy 1 sierpnia, po drodze zwiedza Kraków. Z Zakopanego wyrusza na 5 dni na czeską stronę przez Kozi Wierch do Roztoki, przez dolinę Jaworową i przełęcz pod Kopą, do uzdrowiska Łomnicy Tatrzańskiej; zwiedzenie uzdrowisk (Szmeks) i sławnych wodospadów Kohlbachu; przez Polski Grzebień i szczyt Małej Wysokiej do Morskiego Oka, stamtąd przez Wrota Chałubińskiego do Zakopanego; wyjazd z Zakopanego dnia 7 sierpnia. Koszt 50 zł.: Zgłoszenia do dnia 26 b. m. w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. (Warecka 7, od godz. 5 — 7).

Kurs instruktorski Warsz. Wydziału T. U. R. W poniedziałek, dn. 27 b. m., odbędą się w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, następujące wykłady: od 7 — 8: „Kasowość" — prel. tow. Gliszczyńska; od 8 — 9: „Ruch zawodowy" — prel. tow. Krygier; od 9 — 10: „Nasze formy organizacyjne" — prel. tow. Cohn.

Wycieczka Koła Młodzieży T. U. R. „Powązki". W niedzielę, dn. 26 b. m., odbędzie się wycieczka **do Milanówka.** Zbiórka o godz. 8,30 rano na dworcu Głównym przed kioskiem. Bilety na miejscu.

Komitet Redakcyjny „Głosu Młodzieży Robotniczej". Dziś o godz. 5 popoł. odbędzie się zebranie Komitetu w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6. Obecność wszystkich członków konieczna.

Ruch spółdzielczy.

Walne Zgromadzenie Kooperatywy Mieszkaniowej.

Zarząd kooperatywy „Domy Spółdzielcze, Spółdzielnia mieszkaniowa z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie" wzywa członków na Walne Zgromadzenie, które się odbędzie w dn. 27 lipca r. b. w lokalu OKR. PPS., Aleje Jerozolimskie 6, I p. Początek o godz. 6½ popoł.

Porządek dzienny: 1) Wybór przewodniczącego, 2) odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania, 3) sprawozdanie Zarządu, 4) wniosek Zarządu w sprawie fuzji z Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową, 5) sprawa terenów pod budowę domów na Grochowie, Saskiej Kępie i Żoliborzu, 6) uzupełnienie składu władz Spółdzielni, 7) wolne wnioski.

W myśl par. 30 statutu zebranie będzie prawomocne, bez względu na ilość obecnych członków.

Zarząd.

Zycie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—24.61
Funty angielskie za 1—25.33
Floreny holend. za 100—209.55
Kor. czesko—słow. za 100—15.44¼
Franki szwajc. za 100—101.20
Korony austrjac. za 100 000—73.28 i pół
Liry włoskie za 100—19.05
Franki belgijskie za 100—24.22

::o::

Z sądów.

O mord.

29 czerwca r. b. w lesie przy drodze Pińsk — Derewek znaleziono trupa nieznanego mężczyzny, rozebranego do bielizny.

Dochodzenia policyjne i doraźne ustaliły tożsamość zabitego oraz sprawców zabójstwa, popełnionego z chęci zysku.

Jeden ze sprawców (drugiego dotąd nie ujęto), mieszkaniec wsi Toboły, gm. Uhrynicka, pow. Pińsk, Adam Mieszczuk, lat 21, został stawiony przed sąd doraźny w Pińsku, o to, że w dniu 26 czerwca 1925 r. na drodze Pińsk — Derewek, świadomie działając, wspólnie z innymi sprawcami, w zamiarze pozbawienia życia Jana Tuszyńskiego, dla zabrania, w celu przywłaszczenia, jego butów, spodni, materjału i różnych rzeczy, zadał mu ostrem narzędziem w okolicy szyi ciężką ranę, skutkiem czego nastąpiła śmierć Tuszyńskiego, poczem zabrał spodnie, materjał oraz inne rzeczy tegoż Tuszyńskiego.

Sąd doraźny, rozpoznawszy 22 lipca r. b. sprawę Mieszczuka, postanowił, wobec niejednomyślności ustalenia dowodów winy Mieszczuka, przekazać sprawę jego na drogę postępowania zwyczajnego.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Ambroziewicza uprzejmie prosimy o połatygowanie się do Redakcji dziś godz. 1½ — 3 pop., lub w przyszłym tygodniu, po godz. 10 wiecz.

3. Tania, a dobra książka.

„Bibljoteka Domu Polskiego" wydała dotychczas 16 tomów, a więc: 1) Kalendarz Informator Polski, który jest zbiorem wszystkich najważniejszych wiadomości w współczesnej Polsce, 2) J. I. Kraszewski „Pamiętnik Mroczka", powieść z czasów Jana III, 3) „Dwie Modlitwy" Adama Szymańskiego, 4) W. Kosiakiewicza „Nasz Mały", 5) Rodziewiczówny „Ryngraf", 6) Ossendowskiego „Po szerokim świecie", 7) H. Rzewuskiego „Pamiątki Soplicy", 8), 9) i 10) W. Skiby, „Nad Poziomy"— powieść z roku 1863, 11) M. Suwiarskiego „Białe Moce", 12) Andrzeja Struga „Ich Syn", 13) J. Kraszewskiego „Emisarjusz", 14) W. Rapackiego „Ich Syn", 15) Edw. Słońskiego „W wiezieniu, 16) i 17) Kaz. Laskowskiego „Kulturtraeger", 18) K. Przerwy-Tetmajera „Z wielkiego domu".

To są owe książki po 40 groszy.

Przyklasnąć tym poczynaniom „Bibljoteki Domu Polskiego". Zwracamy więc na nią baczną uwagę naszych czytelników. 1962

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 29,8°, najniższa 17,7°. W Zakopanem chmurno, temperatura zrana 14°, najwyższa 21°, najniższa 9°, cisza, opadów 1 mm.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W kraju pogoda słoneczna i b. ciepła na wschodzie; wzrost zachmurzenia, nieco chłodniej, skłonność do burz i deszczu na zachodzie, południo-zachodzie i zachodniej części środka kraju; słabe (na zachodzie umiarkowane) wiatry wschodnie. W Warszawie: b. ciepło, pogoda słoneczna, zachmurzenie wzrastające, skłonność do pogorszenia się pogody, umiarkowane wiatry wschodnie.

Na Dom Żołnierza. Na plaży Kozłowskiego w niedzielę rano odbędzie się zabawa na Dom Żołnierza. Wejście 2 złote. Od rana grają 2 kapele. W sobotę i niedzielę od godz. 6, na ten sam cel odbędzie się kabaret i tańce w „Łobzowiance". Wejście 1 złoty.

Jubileusz Bratniej Pomocy Uniwersytetu Lwowskiego. Zarząd Tow. Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, pragnąc w listopadzie b. r. urządzić jubileusz z okazji 60-lecia istnienia, zwraca się z prośbą do wszystkich byłych członków T-wa, by zechcieli zgłaszać swe miejsce zamieszkania do Zarządu T-wa — Lwów, ul. Łozińskiego 1 m. 7. Termin zgłoszeń upływa z dniem 15 października.

Nowe koleje. W Nr. 74 „Dziennika Ustaw" ogłoszono ustawę z dn. 23 ub. m. o upoważnieniu rządu do budowy kolei normalnotorowej od Bydgoszczy do Gdyni, długości 190 kilometrów, i od Kolet do Podzamcza (przez Herby — Kielce), ogólnej długości około 122 kilometrów.

Z ruchu szkolnego. W roku akademickim 1924/25 Wydział rolniczy Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie ukończyli i dyplom na stopień inżyniera-rolnika, na podstawie przedstawionej pracy dyplomowej i złożonych egzaminów, uzyskali p.p.: Dütz M., Grzywo-Dąbrowska O., Grzelichowski M., Kączkowski Br., Krotowiczówna J., Moess J., Reychman Wł., Roguski Kaz., Staniewicz L., Teliszewski M., Tryczyński Ant., Wierusz-Walknowski St., Wojtysiak Ant. Tytuł doktora nauk rolniczych uzyskali: tow. **Kuszell Kazimierz,** p.p.: Kaznowski Lucjan i Ponikowski Wacław.

Wydział ogrodniczy ukończyła i na podstawie przedstawionej pracy dyplomowej i złożonych egzaminów dyplom na stopień inżyniera-ogrodnika otrzymała p. Helena Falkowska.

Wydział leśny ukończyli i na zasadzie rozporządzenia Ministerjum W. R. i O. P., dyplom na stopień inżyniera-leśnika uzyskali p.p.: Badowski Cz., Baran Wł., Bosz R., Bock S., Bolechowski, Brenneisen A., Bujwid W., Cybulski Kaz., Dąbrowski M., Giel W., Grajewski W., Hoffman T., Hopko A., Izdebski Wł., Kawecki Z., Kleindinst G., Kotowicz M., Kozaczyński W., Kobielski Z., Korzon S., Kosiński A., Kulbacki F., Koźmiński W., Kowalczewski W., Kulpiński B., Łabęcki B., Łącki T., Łęski Kaz., Masłowski K., Nowelski T., Nowacki St., Plenkiewicz J., Petrykowski A., Pałkański T., Przyborowski K., Pawelski L., Rzepecki S., Sosnowski M., Skrzeszewski L., Szacki Cz., Szewczyk T., Szulakowski W., Wolski J., Wróblewski J., Wieczorek F., Wencel B., Ziajowski M., Zieliński T

Al. 3 Maja. Układanie chodników i bruków w Al. 3 Maja już ukończono. Obecnie wykończanie jest ogrodzenie skwerów. Roboty brukarskie postępowały za robotami tramwajowemi. Wobec tego, że przy połączeniu ulicy z wiaduktem szyny tramwajowe pozapadały się z powodu obsunięcia się ziemi, odcinek ten uległ ponownemu zabrukowaniu. Na praskim brzegu, po ukończeniu robót tramwajowych, przyzstąpiono do wykończania robót brukarskich i układania chodników. Roboty te ukończone będą za 2 — 3 dni. Pozostaje tylko usunięcie z terenu robót wszelkich pomocniczych urządzeń, narzędzi pracy, pozostałych materjałów, gruzu etc. Roboty prowadzone są na dwie zmiany. W każdym razie przed terminem otwarcia mostu nastąpi całkowite uporządkowanie ulicy na całej przestrzeni. (—).

Przejście przez jezdnie. Wydział techniczny Magistratu, w porozumieniu z wydziałem ruchu kołowego Kom. Rządu, ustalił ostateczną listę 20 punktów przejścia przez jezdnię. Są to place: Zamkowy, Teatralny, Trzech Krzyży i Bankowy oraz róg Bielańskiej i Senatorskiej, Marszałkowskiej i Królewskiej, Brackiej i Al. Jerozolimskich, Leszna i Przejazd, Długiej i Bielańskiej, Ujazdowskiej i Pięknej, Ujazdowskiej i Nowowiejskiej, Ujazdowskiej i Bagateli, Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich, Nowego Świata i Al. Jerozolimskich, Granicznej i Królewskiej, Wierzbowej i pl. Saskiego, Żelaznej, Złotej i Towarowej, wyloty mostu Kierbedzia i przed dworcem Wileńskim. W punktach tych ustawione będą specjalne znaki na wysokości przeszło 2 metrów w postaci tablicy metalowej, umieszczonej na słupach drewnianych, noszącej napis: „Przejście dla pieszych". Jednocześnie będzie ściśle przestrzegany zakaz przechodzenia wspomnianych ulic w dowolnych punktach, przewidziany w rozporządzeniu Kom. Rządu z dn. 15 maja 1925 r. Omawiane tablice umieszczane będą stopniowo w miarę ich wykonywania, w ilości nie mniejszej niż 4 w każdym punkcie po jednym na każdym z narożników. Lista punktów przejścia będzie stopniowo uzupełniana. (—).

WYCIECZKI:

Z Akademickiego Koła Krajoznawczego. A. K. K. urządza w dn. 2 sierpnia b. r. wycieczkę w Karpaty Wschodnie. Zbiórka o godz. 12,30 w dn. 2 sierpnia na dworcu Wschodnim. Informacje i zapisy w lokalu Koła podczas dyżurów.

WYPADKI:

Tragedja artystki - malarki. 18-letnia Sabina Janina Chwastówna, artystka malarka (Twarda nr. 11) córka administratora domu przyszła do frontowej klatki schodowej na I piętrze przy ul. Czackiego nr. 16, gdzie pod drzwiami mieszkania Marty Krasińskiej wypiła całą buteleczkę esencji octowej. Desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Strzały przy ul. Wolskiej. Przed domem nr. 20 przy ul. Wolskiej na wracającego do domu Bolesława Nowaka (Wolska nr 39) napadło trzech nieznanych mężczyzn, którzy zaczęli bić go kolbami rewolwerów po głowie. Gdy napadnięty rzucił się do ucieczki, wówczas napastnicy dali za nim trzy strzały, lecz chybił, poczem wszyscy zbiegli w ul. Karolkową w stronę Leszna. Zarządzony pościg przez policję 7-go komisarjatu nie dał żadnego wyniku.

Wypadki samochodowe. Wskutek wadliwego działania kierownicy samochód osobowy Nr. 15175 uderzył w przydrożne drzewo między wsią Szamoty a Włochami. Jadący samochodem właściciel jego, Jan Liszka, z bratem ciotecznym, odnieśli uszkodzenia cielesne. Poszkodowani udali się do domu.

— Przed domem Nr. 9 przy ul. Mińskiej kierowca z państwowych zakładów telegraficzno-telefonicznych, Józef Węzio, wyjeżdżając z ul. Mińskiej, przejechał 28-letniego Józefa Romka, robotnika. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie, szczególnie brzucha, i przewiózł ofiarę wypadku do szpitala Przem. Pańskiego.

— Przy ul. Koszykowej przed domem Nr. 60 samochód osobowy najechał na puszczonego samopas na ulicę 4-letniego Józefa Turka, który doznał potłuczenia czoła i kolan. Chłopca opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

— Na ul. Chmielnej przed domem Nr. 84 samochód osobowy przejechał 70-letnią Rozalję Klecową, która doznała potłuczenia głowy, twarzy, kolan i brzucha. Po udzieleniu pomocy, Pogotowie przewiozło staruszkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

Śmierć pod pociągiem. Na przejeździe kolejowym w Kaczym Dole dostał się pod pociąg — 20-letni Piotr Trybus, który poniósł śmierć na miejscu.

3-ch robotników pod wózkiem motorowym. Michał Kulka, Józef Telak i Stanisław Taraziński, robotnicy, jechali wózkiem motorowym przez Cytadelę w stronę Wisły, gdzie od bramy Nr. 1 jest spory nasyp i ułożone są szyny do tych wózków. Kierowca, zjeżdżając z nasypu, nie mógł zatrzymać motoru i wózek z całą szybkością na zakręcie z nasypu wywrócił się i przygniótł robotników do oparkanienia z drutu kolczastego. Lekarz Pogotowia stwierdził u Telaka — złamanie nóg, u Kulki — złamanie 2-ch żeber i ogólne potłuczenie i u Tarazińskiego—zgniecenie piersi i boków. Wszystkich tych robotników, będących pracownikami w warsztatach rusznikarskich w Cytadeli, Pogotowie przewiozło do szpitala św. Ducha.

Ofiara kąpieli. Podczas kąpieli w Wiśle około Zakroczymia natrafił na głębię i utonął 17-letni Konstanty Rutkowski. Zwłok nie odnaleziono.

Progr..m koncertów radiofonicznych

Na dziś.

Warszawa (385 m.). Godz. 20 — 21,30 — produkcje muzyczno-wokalne: 1) Beethoven: trio B-Dur: a) Allegro con dio, b) Adagio, c) Tema-Pria ch'io l'impegno wykonają p.p.: Kmitowa — skrzypce, Pohlowa — fortepian i Borsakowski — wiolonczela; 2) Saint-Saens — II-ga część koncertu skrzypcowego wyk. p. Kmitowa; 3) Szubert: Serenada — odśp. p. Salecki; 4) Chaminade: Serenada Espagnole wyk. p. Kmitowa; 5) I. Leszetycki: La picola wyk. p. Pohlowa; 6) Demza: „Gdybyś odczuła..." przy akomp. wiolonczeli odśp. p. Salecki; 7) De poppter: a) Elegia, b) II-gi Gamot wyk. p. Borsakowski.

Londyn (365 m.). Godz. 20,45 — 22 — produkcje muzyczno-wokalne; godz. 22 — 22,45 — variete; godz. 23,15 — 24,15 — Jazz-Band orkiestry hotelu „Savoy".

Paryż — Radio-Paris (1750 m.). Godz. 13,15 — koncert orkiestry i gra solowa na skrzypcach i wiolonczeli; godz. 21,30 — koncert zorganizowany przez wyd. „Le Matin".

Paryż — Wieża Eiffel (2650 m.). Godz. 18,45 — 19,45 — koncert orkiestry.

Wiedeń (530 m.). Godz. 16,10 — 18 — koncert; godz. 20 — muzyka operetkowa; godz. 22 — Radio-Jazz.

Rzym (425 m.). Godz. 18,30 — Jazz-Band; godz. 22 — muzyka operowa; godz. 23,45 — muzyka do tańca.

——::o::——

Teatr i muzyka

Teatr Narodowy. Codziennie „Spadkobierca".

Teatr Letni. Dziś premjera komedji M. Hennequina i P. Vebera p. t. „Codziennie o 5-tej".

Teatr Polski. Codziennie „Fotel 47-my".

Teatr Mały. Jeszcze pięć razy „Nauczycielka". W próbach „Złota ciocia" Gavaulta.

Teatr Wodewil grać będzie od dzisiaj „Kochankę premjera", która schodzi z repertuaru „Nowości", zamkniętych dla dokonania remontu.

Teatr Szkarłatna Maska. Codziennie „Idjota".

Teatr Popularny. Jutro premjera wodewilu F. Lechnera p. t. „Dziewica Nr. 1000".

Teatr Praski. Od dziś „Królowa Warszawy".

Teatr Powszechny. Od dziś „Musisz być moją".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja p. t „Bez koszulki".

——::o::——

SPORT.

Udział polskich kolarzy w zawodach o mistrzostwo świata.

Jak się dowiadujemy na zawody o mistrzostwo świata w Antwerpji Polski Zw. Tow. Kolarskich wysyła następujących zawodników: Łazarski (Cracovia), Szymczyk i Podgórski (W. T. C.), Lange Miecz. (Poznań), A. Bartodziejski (W. T. C.) i Miller Oswald (Union) jadą na koszt swych klubów.

Mecze piłkarskie na boisku Skry.

Dziś na boisku Skry odbędzie się mecz Gloria — Promień, a w niedzielę odbędą się trzy spotkania: Skra — Sarmata (godz. 11), Makkabi (Junjorzy) — Skra (Junjorzy), Makkabi Ib — Skra (godz. 5,45).

Zakończenie zawodowego turnieju tennisowego.

Deauville, 24 lipca. (C-S.). W ostatnim dniu turnieju o mistrzostwo świata dla zawodowców Koželuch pobił Plaa, Burke Najucha a Read Arneda. Ostateczny wynik turnieju przedstawia się, jak następuje: mistrzem świata dla zawodowców został Czech, K. Koželuch (słynny piłkarz i trener tennisowy wiedeńskiego W. A. C-u). Dalsze miejsca zajęli: 2) A. Burke (Irlandja), 3) **Roman Najuch (Polska — trener berlińskiego klubu tennisowego),** 4) Plaa (Francja), 5) Read (Anglja), 6) Arnedo (Hiszpanja).

Sport zagranicą.

(Przegląd tygodniowy).

PIŁKA NOŻNA.

Szwecja — Węgry 6 : 2. W zawodach międzypaństwowych, rozegranych dn. 14 b. m. w Sztokholmie, pomiędzy reprezentacjami piłkarskiemi powyższych państw, zwycięstwo odniosła jedenastka szwedzka, zwyciężając Węgrów w stosunku 6 : 2 (3 : 0). Węgrzy, którzy wystąpili w silnym składzie, nie zasłużyli na tak wysoką porażkę. Winę ponosi tutaj rezerwowy bramkarz i słaba linja pomocy. Na wysokości zadania stanęli jedynie Orth i Fogl II. Szwedzi grali wspaniale, szczególnie linja ataku. Obie bramki dla Węgier zdobył znany w Warszawie gracz „Vasasu" Takacs.

Austrja — Finlandja 2 : 1. Reprezentacja Austrji pokonała Finlandję w stosunku 2 : 1. Bramki uzyskali Dumser i Wessely.

Urugwaj — Barcelona 4 : 0. Ostatni mecz piłki nożnej, rozegrany w Hiszpanji, przed odjazdem z Europy, przez Urugwajczyków z F. C. Barcelona, zakończył się zwycięstwem pierwszych w stosunku 4 : 0.

Urugwaj — Argentyna 0 : 1. Zawody międzypaństwowe w piłce nożnej, pomiędzy Argentyną i Urugwajem zakończyły się wynikiem 0 : 1. Dopiero przedłużenie gry o 15 m. zdecydowało o zwycięstwie Argentyny. Urugwaj wystąpił w rezerwowym składzie, bez graczów Nationalu, którzy bawią jeszcze w Europie.

Wiedeńscy „Amateure" w Jugosławji. Amatorzy wiedeńscy pokonali mistrzowski klub Jugosławji „Jugoslavija" w stosunku 5 : 1.

Rewanżowe spotkanie przyniosło ponowny sukces gości w stosunku 1 : 0.

Wiadomości z Wiednia. Mecz amatorskich drużyn miast Baden i Wiednia, który odbył się w Badenie, dał wynik nierozstrzygnięty 0 : 0.

Słynni piłkarze Vienny, bracia Konradzi, Kalman i Jenny, zgłosili swoje przystąpienie do „Amatorów".

Międzymiastowe spotkanie amatorskiej reprezentacji Wiednia z teamem Insbrucku zakończyło się zwycięstwem Insbrucka w stosunku 5 : 3 (4 : 1).

Mistrzostwo Czechosłowacji w piłce nożnej. Mistrzostwa Ligi Zawodowej już się zakończyły. Pierwsze miejsce zdobyła Sparta, która jedynie lepszym stosunkiem bramek wyprzedziła Slavię. Dowiadujemy się jednakże, iż mecz Sparta — Nusle (7 : 1) nie może być zweryfikowany i oba te kluby muszą mecz powtórzyć. Czy Sparta znów zdoła osiągnąć tak wysoki wynik, aby zachować mistrzostwo?

LEKKA ATLETYKA.

Zawody pięciu państw. W związku z 25-letn. jubileuszem Austrjackiego Zw. Lekkoatletycznego, Zarząd pomienionego Związku organizuje zawody lekkoatletyczne, które odbędą się w dn. 25 i 26 b. m. W zawodach tych wezmą udział atleci Niemiec, Węgier, Czechosłowacji, Jugosławji i Austrji. Przewidywane jest przybycie przeszło 100 atletów

Nowe rekordy światowe. Znana w Warszawie p. Vidlakova pobiła rekord światowy w rzucie oszczepem, osiągając 32,56 mtr.

W rzucie oszczepem oburącz p. Olmerowa pobiła rekord światowy, osiągając 52,74 mtr. (30,48 i 22,26).

Wide w Monachium. Szwed Wide startował ostatnio w Monachium na miejscowych zawodach, gdzie osiągnął w biegu na 5 klm. 15,12,4; bieg 800 mtr. wygrał Niemiec, Peltzer, w 1,58.

——::o::——

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7